

Lekki granatnik przeciwpancerny Pancéřovka 27



Czechy, Muzeum Wojskowe Králíky



W 1950 roku w Polsce powstał plan uzbrojenia oddziałów piechoty w środki do walki z pojazdami pancernymi na małych odległościach, wśród których wiodącą rolę miały odgrywać lekkie granatniki przeciwpancerne. Miała być to broń wielokrotnego użycia, która miała powstać w oparciu o krajową bazę przemysłową i myśl techniczną, ale ostatecznie zadanie okazało się to niewykonalne w ustalonym terminie, a więc do końca 1952 roku. W ówczesnej sytuacji gospodarczej oraz możliwości finansowych, jedynym skutecznym sposobem nabycia odpowiednich lekkich środków przeciwpancernych, był ich zakup za granicą, toteż w 1953 roku do uzbrojenia ówczesnego Wojska Polskiego trafił lekki czeskosłowacki granatnik przeciwpancerny P-27, który został opracowany na potrzeby Armii Czechosłowackiej. Jednak wykryte szybko jego wady konstrukcyjne oraz prowadzona od końca 1954 roku przeprowadzana unifikacja uzbrojenia państw sojusznicznych armii tzw. Bloku Wschodniego, spowodowały, że czeskosłowacki granatnik zabezpieczył tylko część etatowych potrzeb Wojska Polskiego i zaniechano planów uruchomienia jego licencyjnej produkcji. Niemniej w Polsce granatnik posiadał opinię dobrej broni i wycofano go ze służby na początku lat 60.-tych XX wieku.

Lekki granatnik przeciwpancerny Pancéřovka 27 (P-27) był lekką czeskosłowacką bronią przeciwpancerną ,używaną w latach 50.-tych i 60.-tych XX wieku, kiedy to została zastąpiona przez radzieckie granatniki RPG-7 (wprowadzone do służby w 1963 roku).

Powstanie granatnika Pancéřovka 27

Po zakończeniu w Europie II Wojny Światowej, w odrodzonej Czechosłowacji znajdowała się bardzo duża liczba niemieckiej broni przeciwpancernych, głównie typu granatniki przeciwpancerne jednorazowego użytku Panzerfaust 60

(określanego jako Pancéřovka N w powojennej armii czechosłowackiej) i wielokrotnego użytku większe i cięższe Panzerschreck. Dlatego Czechosłowacja logicznie zaczęła opracowywać własną broń przeciwpancerną podobnego typu, która była w stanie przebić każdy ówczesny pancerz stalowy o grubości do 200 mm.



Granatnik załadowany oraz naboje z pojemnikami transportowych

Opracowanie lekkiego granatnika przeciwpancernego rozpoczęto w grudniu 1947 roku, projekt otrzymał oznaczenie kodowe PPZ. Warunkiem przyjętych danych taktyczno-technicznych była waga do 5 kg i skuteczny zasięg prowadzonego celnego ognia do 100 metrów z możliwością powtarzania strzałów (broń wielokrotnego użytku, a nie jednorazowa). Broń miała posiadać skuteczną głowicę kumulacyjną.

Rozwój broni był przeprowadzany przez Konstrukta Brno (Praga), a kierował nim czeski inżynier Ladislav Urban. Od 1950 roku broń jest projektowana jako broń nadkalibrowa z gładkim przewodem lufy. W maju 1950 r. komisja do spraw uzbrojenia wyraziła zgodę na wprowadzenie broni pod oznaczeniem (na początku) Pancéřovka 75, gdzie numer będący oznaczeniem zasięgu skutecznego broni do ruchomych celów. Produkcja rozpoczęła się w firmie Zbrojovka Vsetín. Po kilku kolejnych modyfikacjach broń została przemianowana na Pancéřovka 27. Czechosłowacka Armia Ludowa miała w 1958 roku łącznie 18 400

egzemplarzy tej broni.

Páncéřovka 27A

Broń miała jednak swoje wady konstrukcyjne: małą żywotność lufy ze względu na zastosowane materiały: cienka ścianka stalowa lufy i bakelit jako materiał do łuski z materiałem miotającym, którą również obniżono przez zastosowanie mocniejszych prochów, jako materiałów miotających dla pocisków; nabój wyrzutnika oryginalnie wyprodukowany w Niemczech – oznaczony w Czechosłowacji jako vz.34N. Po wyczerpaniu zapasów nabój, został zastąpiony nabojem (ładunkiem miotającym) produkcji krajowej vz. 47Cz, który wywierał większe ciśnienie i w połączeniu z zastosowanymi materiałami powodował zniszczenie części części wylotu lufy broni. W 1958 roku wprowadzono nawet czasowy zakaz jego używania. Broń została wysłana do magazynów wojskowych i odpowiednio wzmocniono najsłabsze miejsca lufy, a zmodernizowano tak około 7000 egzemplarzy, znajdujących się w najlepszym stanie, zmodernizowaną broń oznaczono Páncéřovka 27A. Wypadki jednak nadal zdarzały się nawet po przeprowadzeniu modernizacji broni. Zmodernizowana broń miała być przechowywana w rezerwach mobilizacyjnych, a niezmodernizowana miała zostać sprzedana do krajów afrykańskich i azjatyckich lub zezłomowana.

Páncéřovka PII i PIII



W 1951 roku pod wpływem wypadków związanych z użyciem granatników przeciwpancernych Páncéřovka 27, postanowiono dalej kontynuować rozwój lekkiej broni przeciwpancernej. Ostateczny wynik przyszedł w 1953 roku, kiedy nowy granatnik został oznaczony jako Páncéřovka II, ale pomimo mniejszej masy i krótszej długości nie został przyjęty do służby, więc rozwój kontynuowano pod oznaczeniem P III. Tutaj pocisk miał mieć silnik rakietowy w szybie, a dla ochrony strzelca do granatnika dodano osłonę z pleksiglasu, która nie zadziałała. Ostatecznie cały program został odwołany na rzecz radzieckiego granatnika RPG-7.

Początek historii strony polskiej

Po zakończeniu I Wojny Światowej na mapach Europy pojawiło się wiele nowych państw: m.in. leżące po sąsiedzku Polska oraz Czechosłowacja. Nie łączyły ich poważniejsze więzi polityczne ani gospodarcze, a wątki militarne: jedno z 1919 roku kiedy Czechosłowacja zajęła Polską część Zaolzia, gdy my toczyliśmy walki z Bolszewikami na wschodzie i konflikty w Niemcami na zachodzie, a następnie w 1938 roku kiedy Polska wzięła udział w zajęciu Zaolzia mógł być trwałą przeszkodą w tworzeniu jakichkolwiek sojuszy politycznych i militarnych, gdyby nie wybuch II Wojny Światowej. Wspólny wróg, jakim była III Rzesza Niemiecka, a następnie po zakończeniu wojny w dalszym rozwoju wypadków w Europie nastąpiło podporządkowanie wspólnemu strategicznemu sojusznikowi w postaci Związku Radzieckiego, stały się podłożem do nowego rozdziału we wzajemnych stosunkach. Mimo wielu wspornych kwestii, także terytorialnych (np. czechosłowackie roszczenia historyczne do ziemi Kłodzkiej), klimat wtedy panujących „ludowych demokracji” mocno sprzyjał zawiązaniu polsko-czechosłowackiego porozumienia nawet w sprawach wojskowych. W listopadzie 1951 roku minister obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej (nazwa ta obowiązywała do 1960 roku), generał armii dr. Alexej Čepička, nawiązał kontakt ze swoim „kolegą” z Polski, marszałkiem Konstantynem Rokossowskim, aby przez współpracę

bratnich armii „umacniać przyjaźń” pomiędzy oboma krajami.

Na początku 1952 roku w Warszawie odbył się szereg spotkań delegacji ze sztabów generalnych Czechosłowacji i Polski, które zapoczątkowały wieloletnią i szeroko zakrojoną współpracę w zakresie planowania operacyjnego i techniki wojskowej. Na podstawie tych pierwszych kontaktów, w maju 1952 roku Ministerstwo Handlu Zagranicznego Czechosłowacji przedstawiło polskiemu Ministerstwu Obrony Narodowej (MON) bogatą ofertę zakupu produktów tamtejszego przemysłu obronnego, tym wzorców własnej konstrukcji uzbrojenia. Szczególne zainteresowanie przedstawicieli Wojska Polskiego budziły czechosłowackie granatniki przeciwpancerne, które swoimi parametrami taktyczno-technicznymi mogły spełnić wszelkie dotychczasowe wymagania postawione przez przedstawicieli Wojska Polskiego, ponieważ polskie konstrukcje lekkiego i ciężkiego granatnika przeciwpancernego nie mogły się spełnić w tej postaci jakiej oczekiwano, to faktycznie zakup z zagranicy mógł być wówczas jedynym rozwiązaniem. Polska posiadała bogatą bazę surowcową i gotowych wyrobów przemysłu chemicznego poszukiwanych przez przemysł Czechosłowacki, toteż na tym etapie wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. Już 20 września 1952 roku został podpisany protokół pomiędzy rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a Republiki Czechosłowackiej, określający zasady wzajemnych dostaw uzbrojenia i sprzętu wojskowo-technicznego, w latach 1952-1953. Na mocy tego porozumienia strona polska zdecydowała się m.in. na zakup 100 egzemplarzy lekkich granatników przeciwpancernych „Panzerzownica typ 27” (Pancerovka 27, w skrócie P-27) i 10 000 sztuk nabojów do nich, z terminem ich dostawy do końca roku. W zamyśle Ministerstwa Obrony Narodowej Polski miała być to tzw. partia próbna, przeznaczona do zbadania użyteczności broni, a wyniki przeprowadzonych badań miały dalej zdecydować o ich wprowadzeniu do służby w Wojsku Polskim i dokonaniu dalszych ich zakupów. Jednak zakup 100 nabojów na wyrzutnię był zbyt skromny jak na możliwości wprowadzenia granatnika do służby, dlatego zdecydowano się

wraz z możliwym przyjęciem go na uzbrojenie, nastąpi licencyjna produkcja amunicji przeciwpancerne do tego granatnika w naszym kraju.

Porucznik Orzogowski

W pierwszych dniach listopada 1952 roku Wydział Wojskowych Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego Wojska Polskiego otrzymał wiadomość od attaché wojskowego Czechosłowacji, że gotowa jest do przyjęcia przez Polskę dokumentacja techniczna naboju do lekkiego granatnika P-27 i że wiceminister obrony narodowej Republiki Czechosłowackiej czeka na ustalenie terminu jej odbioru.



Do załatwienia sprawy wyznaczono oficera III Zarządu Głównego Zarządu Planowania Uzbrojenia i Techniki Wojennej (GZPUiTW) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego porucznika inżyniera A. Orzogowskiego, który wyjechał z Warszawy 27 grudnia 1952 roku wraz z polską delegacją (na jej czele stał główny inżynier Wojsk Lotniczych, zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych – generał brygady Aleksandr Torochow) udającą się do Pragi na rozmowy o dalszym przebiegu wzajemnej współpracy wojskowej. Następnego dnia Orzogowski przekazał polskiemu attaché wojskowemu pismo do zastępcy szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generała brygady Dmitrija Diominowa, zaadresowane do szefa sztabu Armii Czechosłowackiej generała dywizji Václava Kratochvíla, zawierające m.in.: upoważnienie do przejęcia dokumentacji

licencyjnej. Tuż przed wyjazdem, w ramach przeprowadzonego instruktażu, zabroniono Orzogowskiemu prowadzenia jakichkolwiek rozmów, poza uzgodnieniami w zakresie właściwego tematu jego delegacji. W razie jakichkolwiek trudności lub niejasności miał się zwracać do Torochowa, który jeśli zajdzie taka konieczność, mógł konsultować się z centralą w Warszawie.

Porucznik Orzogowski spotkał się z majorem Mrázkiem z czechosłowackiego Ministerstwa Obrony Narodowej (MNO), który oświadczył, że dokumentacja techniczna jest już gotowa, lecz niestety nie dotarła jeszcze do Pragi. W celu szybszego załatwienia wszystkich formalności zaproponował mu wyjazd do zakładów Zbrojovka Vsetin, gdzie dodatkowo mógł zapoznać się z procesem produkcji granatnika. Nie można było zaprzepaścić takiej okazji, lecz według pierwotnego harmonogramu termin powrotu Orzogowskiego do kraju wyznaczono na 30 grudnia, musiał zatem prosić Torochowa o interwencję w Warszawie. 30 grudnia uzyskał on z centrali zgodę na przedłużenie delegacji Orzogowskiemu do 6 stycznia 1953 roku i jeszcze tego samego dnia MNO wydało stosowne zezwolenie na wstęp obcokrajowca do pilnie strzeżonej fabryki. Nie było tutaj mowy o hucznej imprezie noworocznej, ponieważ już 1 stycznia 1953 roku Orzogowski był oczekiwany w Vsetinie, gdzie udał się w towarzystwie przedstawiciela MNO, nadporucznika Hnata.

Po krótkim i ciepłym przywitaniu przedstawiono Orzogowskiemu do wglądu zestaw do dokumentacji, który obejmował: album rysunków konstrukcyjnych amunicji (bojowej), ćwiczebnej i szkolnej oraz pocisków specjalnych z przyrządami do pomiaru ciśnienia w lufie granatnika przeciwpancernego) album technologiczny amunicji, album uchwytów i oprzyrządowań, album narzędzi do obróbki plastycznej i skrawaniem (tzw. wiórowej), album sprawdzianów, warunki techniczne (WT) wykonania i elaboracji amunicji, WT odbioru wojskowego oraz książeczek materiałowych. Wnikliwy przegląd wymienionych pozycji ujawnił brak danych taktyczno-technicznych amunicji i kart operacyjnych na jeden z detali, a ponadto przedstawiciel MNO

zwrócił uwagę, że forma dokumentów nie była zgodna z wymogami ochrony tajemnicy państwowej w przypadku ujawniania ich treści kontrahentowi zagranicznemu. Tak więc dokumentacja nie mogła zostać przejęta przez stronę polską bez uzupełnienia i korekt.

W trakcie wizyty, w obecności dyrekcji zakładu, oprowadzono Orzogowskiego po poszczególnych działach produkcyjnych granatnika przeciwpancernego, a na końcu zaproszono go na przyzakładowy poligon, na którym mógł on osobiście wypróbować granatnik. Orzogowski był prawdopodobnie pierwszym polskim żołnierzem, który prowadził strzelanie z granatnika P-27, a uzyskane wyniki wywarły na nim duże pozytywne wrażenie. Przy strzelaniu z ręki do tarczy ustawionej na odległości 100 metrów, gdzie uchylenia boczne nie przekraczały ± 30 cm, a przewyższenie w poziomie +45 cm. Wynikało z tego, że broń była bardzo celna i przeciętnie wyszkolony strzelec nie powinien posiadać problemu w trafieniu w tarczę o średnicy 1 metra.

Już po powrocie do Pragi, na spotkaniu z Mrázkiem i Hnatem, uzgodniono, że dokumentacja licencyjna zostanie we Vsetinie uzupełniona i doprowadzona do właściwej formy oraz dostarczona do Pragi w ciągu 14 dni, po czym strona polska zostanie powiadomiona o możliwości jej przyjęcia. Orzogowski 7 stycznia 1953 roku był już w Warszawie i 13 stycznia złożył pisemny meldunek o wynikach wyjazdu szefowi Zarządu XIII Technicznego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Na wieść o pełnej gotowości dokumentacji do odbioru, jako wyraz pełnego zaufania do strony czechosłowackiej, 27 stycznia p.o. szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał lejtnant Borys Pigarewicz wystosował odpowiednie pismo do generała Kratochvíla z prośbą, aby już bez sprawdzenia przez stronę polską zezwolił na przesłanie jej do Warszawy, do Departamentu Inżynierii MHZ.



Przekrój głowicy bojowej

Badania prowadzone na poligonie w Zielonce

Sto zamówionych granatników P-27 wraz z amunicją do nich dotarło do Polski 30 grudnia 1952 roku. Zdeponowano je w 6. Centralnej Składnicy Amunicji w Stawach koło Dębłina. Jednocześnie Oddział XVI Planowania Specjalnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego otrzymał z Czechosłowacji opis techniczny granatnika wraz tabelami ukończenia zestawów wyposażenia nr 1 i nr 2. Była to broń zupełnie nowej generacji na wyposażeniu Wojska Polskiego, zupełnie nieznaną polskiej wojskowej kadrze kierowniczej, toteż szef oddziału, podpułkownik inżynier B. Michalewicz, wysłał 23 stycznia kopie tych dokumentów do Oddziału XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a 24 stycznia do Dowódcy Artylerii Wojska Polskiego generała dywizji Michała Michałkina. Zgodnie ze styczniowym zarządzeniem Michałkina należało jak najszybciej przeprowadzić wstępne badania granatnika P-27 i w tym celu trzy sztuki zostały wydane Centralnemu Naukowo-Badawczemu Poligonowi Artyleryjskiemu w Zielonce (CNBPA).

4 lutego 1953 roku szef Departamentu Uzbrojenia MON, pułkownik inżynier Mokrzecki, udzielił pewnych wskazówek komendantowi CNBPA co do celu i zakresu dalszych badań oraz wysłał mu kopię opisu technicznego P-27 i wykazy przyborów. Zadania jakie

postanowiono badaniom poligonowym, były następujące:

- Zapoznać się z konstrukcją, działaniem i użyciem granatnika przeciwpancernego P-27 wraz z amunicją do niego.
- Opracować program badań zgodności parametrów broni z danych taktyczno-technicznych podanymi w opisach, który należało uzgodnić z Departamentu Uzbrojenia do 6 lutego.
- Przeprowadzić badania strzelaniem do określenia zasadniczych właściwości strzału z granatnika P-27 jako pierwszy etap jego badań, w nieprzekraczalnym terminie do 10 lutego 1953 roku.

Opisy przeprowadzonych badań

- Badanie ładowania i działania: ustalono, że ładowanie granatnika było łatwe i wygodne. Ponadto zbadano stan broni po oddaniu 5 strzałów (pociski posiadające ślepe zapalniki), nie stwierdzono żadnych widocznych zmian w częściach i zespołach konstrukcyjnych.
- Badanie bezpieczeństwa zapalnika: oddano łącznie 6 strzałów do tarczy wykonanej z dykty o grubości 5 mm. Gdy wylot lufy granatnika znajdował się 5 m od tarczy (4 strzały), zapalniki nie działały, natomiast gdy lufa była 10 m i 7 m od tarczy (2 strzały), zapalniki zadziałały.
- Badanie strefy niebezpiecznej: oddano 3 strzały (pociski ze ślepymi zapalnikami) i za każdym razem 50 m za tylnym wylotem lufy stała tarcza z dykty o grubości 5 mm, na której nie zauważano żadnych śladów oddziaływania gazów czy też wywołanych odłamkami. Następnie oddano 3 strzały z tarczami (dykta o grubości 12 mm) ustawionymi 15 za lufą – odnotowano szereg odłamków bakelitowych wbitych w sklejkę i liczne ślady uderzeń.

- Badanie celności: strzelano z wolnej ręki po 5 razy na każdym dystansie do tarczy z dykty o grubości 5 mm (pociski z zapalnikami ślepymi). Uzyskano uchylenia prawdopodobne wzwyż/wszereż: 75 m – 230 mm/80 mm; 100 m – 510 mm/90 mm; 150 m – 390 mm/100 mm.
- Badanie przebijałności pancerza: oddano 6 strzałów do płyty pancernej o grubości 300 mm, ustawionej z odległości 50 m od wylotu lufy. Głębokość penetracji wynosiła rzędu 132-174 mm, a wytopione kanały posiadały średnicę wlotu rzędu 30-40 mm.





Zdjęcia – Dawid Kalka

Wrocław, Arsenał – Muzeum Militariów

- Badanie przebijałości żelbetu: celem doświadczalnym był schron żelbetowy ze ścianami o grubości 520 mm, do którego oddało 3 strzały z odległości 75 m. Efekty detonacji każdego z pocisków były niemal identyczne: wlot w postaci wybitego w betonie leja o średnicy 700 mm i głębokości 100 mm, dalej kanał posiadał średnicę ok. 35 mm, a następnie jej wylot był podobny do tego wlotowego. Strumień kumulacyjny był tak silny, że w wejściu do wnętrza budowli oddziaływał jeszcze na przeciwległą ścianę znajdującą się w odległości 3 metrów. Gazy wybiły tam lej o głębokości 40 mm i szerokości 300 mm.
- Badania maksymalnej donośności: oddano 2 strzały z granatnika z uniesionym wylotem lufy (pochylnego pod kątem 45 stopni). Pociski spadły w odległości 325 m i 334 m.

- Badanie prędkości początkowej wystrzelonego pocisku: stwierdzono, że w trakcie trwania strzelania pociski uzyskiwały przy wylocie z lufy prędkość od 64,1 do 68,5 m/s.

Protokół badań nie zawierał omówienia wyników poza ich rejestracją, ale odnotowano w nim kilka zjawisk zaobserwowanych w czasie trwania strzelania, a mówiących o właściwościach broni innych, niż mogły to przedstawić tylko suche liczby. Obsługę granatnika generalnie uznano za łatwą, ale wykryto kilka niepokojących objawów:

- przy intensywnym strzelaniu nagar z gazów prochowych i cząsteczki spalonego bakelitu osadzały się na końcówce kontaktu elektrycznego, co w pewnym momencie mogło uniemożliwić odpalenie następnego naboju.
- celownik zbudowany w kształcie drabinki był bardzo niewygodny w użyciu przez strzelca i w pośpiechu/nerwowej sytuacji w razie trwania walki łatwo było o pomyłkę w obliczeniu odległości do celu.
- strzelanie na terenie płaskim bez możliwości ukrycia strzelca stwarza dla niego niebezpieczeństwo, ponieważ przy detonacji pocisku tkwiąca w nim aluminiowa tuleja prowadząca jest odrzucana do tyłu na odległość do 200 m.
- jeśli w czasie trwania strzelania prędkość wiatru boczno przekracza 6 m/s to wystrzelony pocisk źle stabilizuje się w locie i często uderza w cel bokiem, a wówczas zasadniczy ładunek kumulacyjny nie inicjuje się, albo inicjuje, ale nie oddziałuje na pancerz i wtedy broń nie spełnia swojego zadania.

Dalszy import broni

W końcu stycznia 1953 roku do Pragi znowu wyjechała grupa generała Torochowa, aby przeprowadzić konsultację kolejnego etapu negocjacji handlowych, zmierzających do pozyskania z Czechosłowacji niezbędnego Polsce uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Udało się wówczas uzgodnić wszystko oprócz cen na dostawę sprzętu wojskowego produkowanego nie na licencji Związku Radzieckiego, a według własnych opracowań, a więc także granatnika przeciwpancernego P-27. W celu ostatecznych uzgodnień w Pradze pozostał dyrektor Departamentu Inżynierii MHZ Szyszko i pilnie oczekiwał na wytyczne do projektu umowy. Gdy tylko grupa powróciła 19 lutego do Warszawy, w Ministerstwie Obrony Narodowej powołano komisję do wyceny niezgodnionych pozycji.



Komisja za podstawę do odpowiednich wyliczeń wzięła najnowsze ceny uzbrojenia radzieckiego, przy czym, jeśli dany wzór nie miał wśród niego odpowiednika, za punkt wyjścia należało brać konstrukcje zbliżone przeznaczeniem lub budową. Gwoli wyjaśnienia dodam, że radzieckie cenniki nie były dostępne i opierano się tylko na rachunkach za dostawy z Związku Radzieckim do Polski. Jeżeli chodzi natomiast o granatnik P-27, strona czechosłowacka wstępnie wyceniła go na 1200 rubli, podczas gdy dużo bardziej skomplikowany w produkcji ręczny karabin maszynowy typu DP obr./wz. 1927 kosztował 1222 ruble. Komisja była więc w pełni przekonana, że oferta została

zawyżona i dała wytyczne, żeby wynegocjować cenę 800 rubli, a w razie niepowodzenia nie przekraczać kwoty 1000 rubli. Przy cenie naboju za podstawę wzięto minę moździerzową kalibru 82 mm, która u Rosjan kosztowała 42,20 rubli, ale była mniej skomplikowana w budowie i montażu, zatem za właściwy poziom uznano kwotę dwukrotną. Powyższe ustalenia Oddział XVI Sztabu Generalnego Wojska Polskiego przekazał 24 lutego dyrektorowi Szyszce.

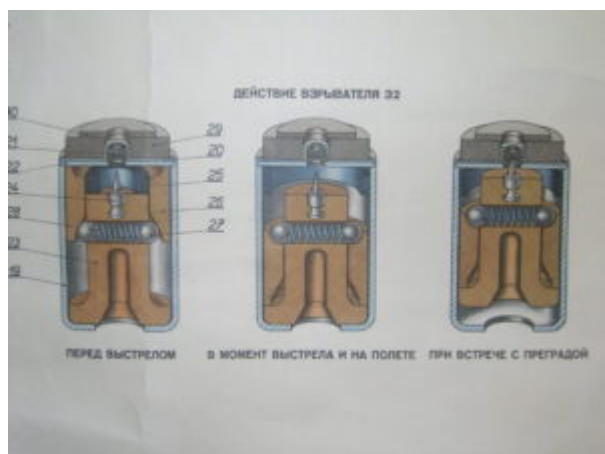
Według wytycznych dla polskiego MHZ, które zatwierdził 21 stycznia 1953 roku zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Diominow, na potrzeby Ministerstwa Obrony Narodowej należało zakupić w 1953 roku 1100 granatników lekkich wraz z 75 000 naboju, wliczając te wielkości, pilotażową dostawę z grudnia 1952 roku. Takie też liczby znalazły się w umowie, jaką w marcu zawarły resorty handlu zagranicznego Polski i Czechosłowacji. Tłem tych decyzji była porażka, jaką poniósł polski przemysł obronny w zakresie dostarczenia dla Wojska Polskiego broni przeciwpancernej do walki bliskiej. Efektem kilkuletniej szarpaniny między polskim MON i przemysłem było zaledwie 5000 egzemplarzy granatników jednorazowego użytku typu Pc-100 (polska kopia Panzerfausta 100 m), które nadawały się do użytku i które w grudniu 1952 roku przejęło wojsko. Natomiast efektem niemal trzyletnich zmagania z sektorem naukowo-badawczym była jedynie sarta papieru pokrytego rysunkami i odpowiednimi obliczeniami, od których droga do powstania w pełni funkcjonalnego lekkiego granatnika przeciwpancernego wielorazowego użytku była jeszcze bardzo daleka do wprowadzenia, a która trafiła na biurko szefa Oddziału XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w ostatnich dniach 1952 roku. Poziom ówczesnej desperacji polskiego MON-u był więc tak wielki jak głód lekkiej broni przeciwpancernej w Wojsku Polskim, zatem pozytywnie zakończony sprawdzian możliwości bojowych czechosłowackiego P-27 przeprowadzony w lutym 1953 roku w Zielonce, wydawał się potwierdzać, że jedynym i najbardziej właściwym sposobem rozwiązania palącego problemu było jak najszybsze uzbrojenie Wojsk Lądowych w

granatnik czechosłowacki.

Barierą ograniczającą wielkość prowadzonych dostaw z Czechosłowacji były jednak czynniki ekonomiczne w postaci bilansu wzajemnych dostaw. Sztab Generalny Wojska Polskiego podjął jednak starania, aby rząd znalazł środki na zwiększenie importu granatników i tuż przed zakończeniem pertraktacji z Czechosłowacją – 14 kwietnia 1953 roku skierował w tej sprawie odpowiednie pismo do zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG) generała dywizji Bronisława Półturzyckiego. W związku z ustaleniem, że amunicja do granatnika P-27, która miała być produkowana w naszym kraju, dlatego zgłoszono potrzebę zakupu tylko granatników – w liczbie w 1953 roku 1500 egzemplarzy i w 1954 roku pozostałych 5900 egzemplarzy, dzięki czemu na początku 1955 roku zostałyby pokryte pełne zapotrzebowanie Wojska Polskiego. Niestety, Ministerstwo Obrony Narodowej obowiązywały limity finansowe środki wydzielanych na obronność kraju z puli przeznaczonej na obroty w handlu zagranicznym z krajami „demokracji ludowej”, zostało więc zmuszone do znacznej redukcji importu granatników przeciwpancernych, żeby możliwe było spełnienie także innych jego potrzeb. W myśl narzuconych ograniczeń 23 kwietnia Sztab Generalny Wojska Polskiego przesłał do Półturzyckiego orientacyjne zapotrzebowanie zakupu w Czechosłowacji, zgodnie z przewidywanym limitem. Opiewało o tylko na 3000 granatników P-27 w 1954 roku, ale było odzwierciedleniem „manewru”, jaki zamierzano przeprowadzić w budżecie krajowym. Chodziło o rezygnację w produkcji amunicji w kraju, dzięki czemu środki na ten cel wsparłyby realizację innych zamówień, natomiast 110 000 potrzebnych nabojów zakupionych zostałyby w Czechosłowacji, także w 1954 roku. Orientacyjnie przyjęto, że uda się wynegocjować cenę 860 rubli za egzemplarzy granatnika P-27 i 89 rubli za jeden nabój i koszt transakcji zamknie się kwotami 2 580 000 rubli oraz 9 790 000 rubli.

Okazało się, że czechosłowackie MHZ nie było skore do ustępstw, jeśli chodzi o cenę granatnika, zapewne pod wpływem

uzyskanych informacji o braku takiej broni w uzbrojenie Wojska Polskiego pomimo wieloletnich starań o jej wdrożenie do produkcji. Przekonanie o nieodpartej chęci Polaków do dysponowania granatnikiem zapewniło przewagę w negocjacjach i zmusiło stronę polską do zaakceptowania ceny jeszcze wyższej, bo aż 1245,50 rubli. Jeśli chodzi o amunicję, perspektywa uruchomienia jej produkcji na terytorium Polski, nie sprzyjała dominacji czechosłowackiej oferty, dlatego też cenę naboju uzgodniono na 69,92 rubli. Zakup 1100 egzemplarzy granatników i 75 000 sztuk nabojów sformalizowano 7 maja 1953 roku kontraktem nr 11/53. Według jego zapisów w pierwszym półroczu 1953 roku do Polski miało dotrzeć 350 sztuk granatników i 40 000 nabojów (w tym dostawa z grudnia 1952 roku), a reszta do końca roku. Pierwszy transport dotarł do stacji kolejowej w Zebrzydowicach 28 maja/ Jeden z wagonów zawierał 200 granatników (w 50 skrzyniach – 4 sztuki w jednej skrzyni) i wyposażenie: 200 kompletów nr 1 (w 20 skrzyniach, 10 kompletów na jedną skrzynię) i 20 kompletów nr 2 w dwóch skrzyniach). Całość skierowano 1 czerwca do 1. Centralnej Składnicy Uzbrojenia w Regnach koło Łodzi. W czerwcu przybyło tylko 20 000 nabojów i plan dostaw za półroczne nie został wykonany. 11 lipca strona czechosłowacka zawiadomiła Departament Inżynierii MHZ, że będzie się starała wyrównać odpowiednie zaległości i dostarczy kolejne 200 granatników 16 lipca do Zebrzydowic, natomiast co do amunicji – przeprosiła za kłopoty, ale zmuszona była wstrzymać dostawy z powodu problemów produkcyjnych i na razie nie była w stanie podać terminu wznowienia eksportu. 21 lipca o perturbacjach został powiadomiony Oddział XVI Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, który spowodował, iż aktywny nadzór nad dalszą realizacją kontraktu (600 granatników i 45 000 nabojów) sprawowała ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze.



4 sierpnia 1953 roku polska ambasada w sprawozdaniu z realizacji kontraktu nr 11/53 zawiadomiła Oddział XVI Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, że według deklaracji eksportera, w sierpniu wyśle on 10 000 nabojów, a we wrześniu 15 000 i 200 sztuk granatników. 24 sierpnia polski attaché wojskowy M. Martirosow wysłał do Oddziału XVI notatkę służbową, w której zameldował o wynikach rozmowy z przedstawicielami strony czechosłowackiej – majorem Doskočilem i Murzickim. Obiecano mu, że do końca miesiąca zostanie wysłanych co najmniej 10 000 nabojów na poczet długu z pierwszego półrocza. Słowa dotrzymano, do Polski bowiem dotarło 30 000 nabojów. We wrześniu wysłana została ostatnia partia – 15 000 egzemplarzy nabojów, ale nie było obiecanych granatników. Attaché w meldunku z 3 października zawiadomił, że spotkał się z generałem Thorżą w sprawie niezrealizowania dostawy wrześniowej i dostał od niego obietnicę natychmiastowej interwencji. Była skuteczna, ponieważ w październiku przekazano stronie polskiej 400 granatników. Brakuje 200 egzemplarzy granatników P-27 znalazło się w transporcie kolejowym, który dotarł do stacji w Zebrzydowicach 24 listopada 1953 roku.

Badania wojskowe P-27

Natychmiast po zawarciu z Czechosłowacją formalnej umowy na zakup granatników P-27 i w związku z planami kontynuowania importu, aż do pełnego wyposażenia jednostek Wojska Polskiego

w ten typ granatnika przeciwpancernego, przyszła pora na dogłębne sprawdzenie jego walorów bojowych, aby uzyskać absolutną pewność, że wysiłki podjęte w tym kierunku były zasadne, szczególnie gdy chroniczny niedobór środków finansowych powodował, że realizacja zakupu całości potrzebnej liczby czechosłowackich „pancerovek” w ciągu następnych 2-3 lat była nierealna. Potrzeba więc była pewność, że sama broń ma wysoką użyteczność i długo jeszcze pozostanie nowoczesna.

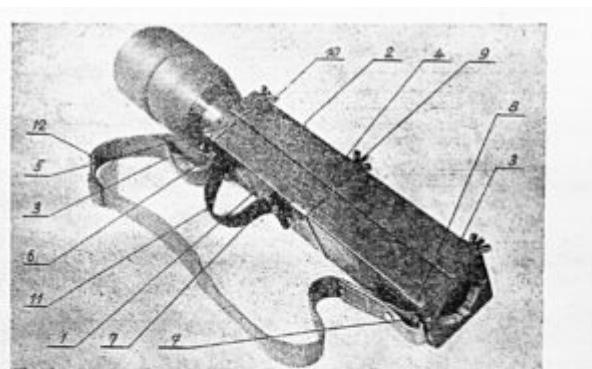
14 maja 1953 roku Sztab Generalny Wojska Polskiego wydał zarządzenie nr 051/Sztab o przeprowadzeniu dodatkowych badań wojskowych czechosłowackich granatników w celu „sprawdzenia użyteczności w warunkach polowych (bojowych)”. Badania miały się odbyć na terenach dwóch okręgów wojskowych (OW), w jednostkach czterech dywizji polskich: 15. Dywizji Piechoty i 18. Dywizji Piechoty (OW I) oraz w siłach 12. Dywizji Piechoty i 14. Dywizji Piechoty (OW II). W związku z tym p.o. szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Pigarewicz zarządził zorganizowanie w ww. okręgach dywizyjnych komisji po przeprowadzenia badań i podsumowania uzyskanych wyników. Składy osobowe komisji mieli powołać dowódcy okręgów, przy czym polecono, żeby obejmowały dowódcę dywizji jako przewodniczącego i trzech członków dowódców: pułku, batalionu i kompanii. Zgodnie z zarządzeniem zobowiązano szefa Departamentu Uzbrojenia MON do przydzielenia po 40 granatników P-27 i po 2000 sztuk naboju do każdego z ww. okręgów. Broń miała być następnie przekazana wybranym plutonom piechoty. Badania miały być przeprowadzone niezwłocznie i zgodnie z programem zaplanowanym do przesłania dowódcom dywizji. Komisje dostały rozkaz zakończenia prób do 20 czerwca 1953 roku, a ich sprawozdania, po zatwierdzeniu przez dowódców Okręgów Wojskowych, miały być złożone Dowódcy Artylerii Wojska Polskiego w nieodwołalnym terminie do 1 lipca. Na etapie przygotowawczym dowódcy OW dostali rozkaz wytypowania po dwóch oficerów, którzy mieli stawić się w CNBPA w Zielonce, gdzie w dniach 20-22 maja 1953 roku komendant poligonu przeprowadził instruktaż obchodzenia się z nieznaną im dotychczas bronią.

Program badań wojskowych został opracowany kilka tygodni wcześniej w Departamencie Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej przez zastępcę szefa pułkownika inżyniera Smirnowa i 30 kwietnia 1953 roku zatwierdził go Dowódca Artylerii Wojska Polskiego generał Michałkin. Program zakładał przeprowadzenie następujących prób:

1. Przenoszenie granatnika na ramieniu w marszu na odległość 2-3 kilometrów (zwrócić uwagę na: czy przenoszenie granatnika jest wygodne, czy nie następują podczas jego przenoszenia żadne uszkodzenia konstrukcji czy rozregulowania czy zapylenia (używano terminu „kurz”) wpływa ujemnie na gotowość broni).
2. Przygotowanie granatnika do strzelania i ładowania go w położeniu strzelca, stojąc, leżąc i z kolana (zwrócić tu uwagę na: ile potrzeba czasu na te czynności, czy czynności są łatwe do wykonania i jakie położenie jest optymalne).
3. Przygotowanie amunicji do strzelania (zwrócić uwagę na: jaki czas jest potrzebny na te czynności, czy przygotowanie jest łatwe).
4. Strzelanie nabojem kumulacyjnym i zapalnikiem ślepym i pobudzaczem zastępczym do tarcz z dykty o grubości 5 mm z odległości: 75 m, 100 m i 150 m, po 2 strzały z położenia strzelca: stojąc, leżąc i z kolana (zwrócić tutaj uwagę na: czy posługiwanie się przyrządami celowniczymi jest wygodne, czy jest wygodne w strzelaniu w dowolnym położeniu i na każdą odległość praktyczną, czy dochodzi co zacięć granatnika przy strzelaniu).
5. Strzelanie na celność nabojem z głowicą kumulacyjną z zapalnikiem ślepym i pobudzaczem zastępczym do tarcz wykonanych z dykty o grubości 5 mm z odległości: 75 mm, 100 m i 150 mm, po 7 strzałów z położenia strzelca: stojąc, leżąc i z kolana (zwrócić tutaj uwagę na: czy

posługiwanie się przyrządami celowniczymi jest wygodne, czy jest wygodne w strzelaniu w dowolnym położeniu i na każdą odległość praktyczną, czy dochodzi co zacięć granatnika przy strzelaniu).

6. Przygotowanie granatnika przeciwpancernego do marszu (zwrócić uwagę na gotowość do marszu).
7. Utrzymanie granatnika przeciwpancernego, tzw. rozkładanie i składanie oraz jego czyszczenie (zwrócić uwagę przede wszystkim na łatwość wykonywania tych czynności).



Obr. 1. Nosítka na náboj P 27.

- 1 — spodní díl nosítka,
- 2 — vrchní díl nosítka,
- 3 — krajní kování,
- 4 — střední kování,
- 5 — šroub do dřeva se zapuštěnou hlavou 3,5 × 20,
- 6 — plechové poutko vysoké,
- 7 — plechové poutko nízké,
- 8 — šroub do dřeva s půlkulatou hlavou 3,5 × 17,
- 9 — stahovací šroub s dvouchodým závitem,
- 10 — klíčková matice s dvouchodým závitem,
- 11 — popruhové držadlo,
- 12 — jednotný popruhový řemen.

Pojemnik transportowy z nabojem do granatnika P-27

Departamentowi Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej zależało na dogłębnym przetestowaniu broni, dlatego zezwolił on kierującym badaniami na przeprowadzenie dodatkowych testów według własnego uznania, lecz pod rygorem zachowania pełnego bezpieczeństwa obsługi granatnika i osób znajdujących się na przyległym terenie. 16 maja niniejszy program przeprowadzonych badań departament wysłał do szefa Zarządu XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i dowódców I Okręgu Wojskowego i II Okręgu Wojskowego. Na polecenie pułkownika Mokrzeckiego, 14 maja 1953 roku wydzielone do badań granatniki wraz z amunicją

wysłano z 6. CSA do składnic okręgowych.

P-27: zalety i wady granatnika

1 lipca 1953 roku Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej przygotował wykaz tematów do rozpatrzenia przez Komitet Techniczny MON przy Zarządzie XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego na drugie półrocze 1953 roku, w którym umieścił także omówienie sprawy przyjęcia do uzbrojenia w strukturach Wojska Polskiego ręcznego granatnika przeciwpancernego P-27. Na październikowym zebraniu komitetu miał go zreferować pułkownik inżynier Rusiewicz-Rusiński.

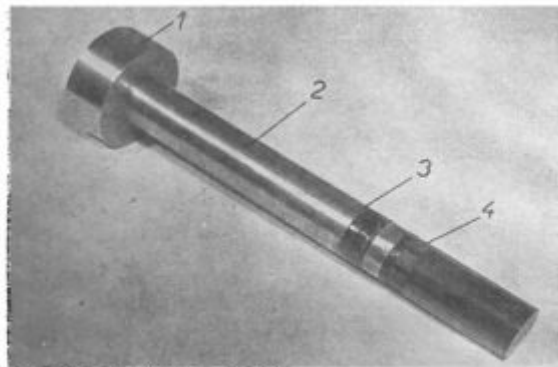
Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej, posiłkując się tu materiałami, które otrzymano w marcu tegoż roku od CNBPA i w lipcu od Dowództwa Artylerii Wojska Polskiego, przeprowadził ich bardzo szczegółową analizę i dokonał oceny przydatności czechosłowackich granatników przeciwpancernych P-27 dla potrzeb jednostek lądowych Wojska Polskiego. Próby poligonowe i ogólnowojskowe ujawniły następujące opisane zalety oraz wady owej broni:

Zalety granatnika P-27:

- Konstrukcja granatnika jest stosunkowo prosta, co umożliwia jego masową i taną produkcję seryjną.
- Utrzymanie w gotowości broni przez strzelca jest proste i łatwe.
- Sam granatnik jest lekki i jego przenoszenie podczas marszu jest wygodne.
- Czas przygotowania granatnika do marszu wynosi 5-10 sekund, a do strzelania wraz z przygotowaniem samego naboju z głowicą kumulacyjną to do 1,5 minuty.
- Obsługa granatnika jest łatwa i nie wymaga dłuższego szkolenia żołnierzy.

- Strzelanie w różnych podstawach na ogół jest w miarę wygodne.
- Czechosłowacki granatnik przeciwpancerny P-27 jest bardzo celny, zwłaszcza przy strzelaniu na odległość do 125 metrów (cel nieruchomy).
- Głębokość penetracji 300-milimetrowej płyty pancernej sięga 170 mm.

Wady granatnika P-27:



Obr. 1. Cvičný náboj P 27
 1 — hlava střely, 3 — dno střely,
 2 — trubka, 4 — nábojka

- W warunkach polowych, gdy sama broń nie jest dostatecznie zabezpieczona przed wpływem warunków atmosferycznych, istnieje obawa korozji kontaktu elektrycznego, jak również zanieczyszczenie go osadem prochowym uniemożliwia prowadzenie ognia. Wymaga to odpowiedniego zabezpieczenia kontaktu elektrycznego przed powstawaniem korozji, a także czyszczenie go z osadu prochowego po oddaniu od 5 do 10 strzałów.
- Przyrządy celownicze zastosowane w granatniku są niewygodne w użyciu posługiwaniu się nimi. Celownik w kształcie drabinki może spowodować pomyłkę w nastawie na odległość od wyznaczonego celu. Celowanie na odległość ponad 100 m jest utrudnione z powodu zbyt wąskiego celownika i niskiej muszki.

- Strzelanie w terenie otwartym, gdzie nie ma możliwości ukrycia się obsługi, jest niebezpieczne, gdyż aluminiowa tuleja prowadząca jest odrzucana przy wybuchu pocisku do tyłu, leci przy tym na odległość do 200 m i może razić obsługę.
- Działanie gazów i odłamków bakelitowych wylatujących z tylnego końca jest niebezpieczne dla żołnierzy znajdujących się z tyłu granatnika w odległości 20-25 m.

Zdaniem Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej należało „ulepszyć użytkowość granatnika i amunicji do niego” i w tym celu trzeba było podjąć następujące działania:

- Odpowiednio przekonstruować przyrządy celownicze, tak aby ułatwić celowanie na odległość ponad 100 m i zapobiec możliwości pomyłek przy celowaniu. Wskazane jest skonstruowanie przyrządów celowniczych stosowanych w pistoletach maszynowych.
- Poddać rewizji konstrukcję dwójnogu pod względem udogodnienia strzelania w pozycji leżąc.
- Dla unikania uszkodzeń łuski bakelitowej naboju podczas jego transportu należy opracować sposób odpowiedniego pakowania lub względnie zmienić materiał stosowanej łuski.
- W celu zwiększenia bezpieczeństwa obsługi granatnika przy strzelaniu, ze względu na możliwość rażenia tuleją prowadzącą naboju, wskazane byłoby wyposażyć obsługę w specjalne hełmy w rodzaju hełmofonów, używanych przez czołgistów.

Szef Departamentu Uzbrojenia pułkownik inżynier Mokrzecki i jego zastępca do spraw zamówień i produkcji pułkownik inżynier Szernyszow w podsumowaniu oceny granatnika takie oto orzeczenie: :Ręczny granatnik P-27 jako broń, która ma służyć

do zwalczania i niszczenia broni pancernej, spełnia swoje zadanie i po usunięciu wad może być przyjęty na uzbrojenie wojska". 14 października 1953 roku owe orzeczenie zatwierdził Dowódca Artylerii Wojska Polskiego generał Michałkin, a następnego dnia zostało ono przekazane do Zarządu XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego aby przedstawić je do rozpatrzenia przez Komitet Techniczny Ministerstwa Obrony Narodowej.

Wadliwa amunicja do P-27

Generał Michałkin podczas lektury opracowania Departamentu Uzbrojenia na temat właściwości czechosłowackiego P-27 zwrócił szczególną uwagę na kwestię wykrytej wady amunicji, która była niepokojąca z kilku względów, tym bardziej że – jak wstępnej oszacowano – mogła dotyczyć około 15% zakupionych nabojów przeciwpancernych. Z uwagi na wymogi bezpieczeństwa uszkodzone naboje należało odseparować, żeby nie trafiły do użytku ani ćwiczebnego, ani bojowego. Niesprawna amunicja bojowa mogła być przyczyną tutaj znacznych strat finansowych, szacowanych na ponad pół miliona radzieckich rubli i wskazane było ustalenie sprawcy. Ponadto wobec planu produkcji czechosłowackiej amunicji w Polsce wcześniej musiały zostać wyeliminowane czynniki techniczne i technologiczne powodujące powstawanie uszkodzeń w gotowym wyrobie. W związku z tym 14 października 1953 roku Dowódca Artylerii Wojska Polskiego zarządził powołanie komisji do zbadania stanu zakupionych nabojów bojowych z głowicami kumulacyjnymi granatników P-27 z powodu wykrytych wad uniemożliwiających ich użycie, jak też ustalenia przyczyn ich powstania.

Komisja w składzie: podpułkownika F. A. Andriejewskiego (przewodniczący), podpułkownika A. P. Stockiego i podpułkownika N. G. Gusiewa, rozpoczęła prace natychmiast – 15 października i do 15 listopada 1953 roku dokonała przeglądu technicznego wszystkich zakupionych w Czechosłowacji nabojów, wliczając do statystyki także dane o amunicji zużytej w

trakcie trwania badań. W 6. CSA zdeponowano 3 stycznia pierwszą partię 10 000 sztuk nabojów, wśród których zostały znalezione 232 wadliwe sztuki. W drugiej dostawie, liczącej 20 000 sztuk nabojów przyjętej do zmagazynowania 1 lipca, zostało znalezionych 832 uszkodzone naboje. Pozostała amunicja była następnie kierowana do 3. Centralnej Składnicy Amunicji w Toruniu, gdzie w dostawie 30 000 sztuk nabojów zmagazynowanych 27 sierpnia wykryto aż 4648 wadliwych sztuk, które nie nadawały się do dalszego użytku. Ostatnia dostawa, licząca 14 940 sztuk nabojów i przyjęta 28 września zawierała 368 uszkodzonych sztuk.



Amunicja uszkodzona stanowiła tutaj mniej, niż przypuszczano, bo tylko 8,1% całości, lecz w żaden sposób nie zmniejszało to wagi problemu, jako całości. Jak ustaliła komisja, zawsze występowała ta są ma wada , a mianowicie częste odłamywanie się bakelitowych łusek z ładunkiem miotającym na gwintowanym połączeniu z tuleją prowadzącą. Bezsprzecznie przyczynami powstałych uszkodzeń było tutaj po pierwsze: zła konstrukcja opakowania transportowo-magazynowego – -gony (stabilizatory) scalonych nabojów były w skrzyni unieruchomione, natomiast głowice bojowe (pociski) nie leżały sztywno i mogły się przemieszczać. Pod wpływem powstających drgań wywołanych ruchem środka transportu w węźle montażowym pojawiały się momenty zginające, skutkujące w skrajnych przypadkach rozerwaniem powłoki z bakelitu, poczynając od miejsca osadzenia nitu blokującego połączenie (efekt karbu).

Komisja postawiła wnioski, żeby 6080 wykrytych naboje, które nie nadawały się do dalszego użytkowania zwrócić producentowi w celu wymiany na sprawne i zobowiązać go do wysyłania zapasowych ładunków miotających wraz z tuleją prowadzącą w liczbie 8%, gdzie wielkość każdej dostawy. Protokół reklamacji o takiej treści zatwierdził 17 grudnia generał Michałkin, po czym 23 grudnia 1953 roku Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej przekazał go do Oddziału XVI Sztab Generalny Wojska Polskiego, aby swoimi kanałami interweniował u kontrahenta.

Przygotowanie do produkcji licencyjnej

Jedną z przyczyn nieugiętej postawy strony czechosłowackiej przy trwających negocjacjach ceny P-27 była wyrażona wówczas przez stronę polską chęć uruchomienia jego produkcji licencyjnej, a to mogło mieć wpływ na osłabienie tamtejszego rynku pracy. W sprawozdaniu szefa Oddziału XVI Sztabu Generalnego Wojska polskiego, podpułkownika inżyniera Michalewicz, z rezultatów uzgodnień poczynionych w Pradze przez „Stałą, Mieszaną Polsko-Czechosłowacką Komisję do spraw wzajemnych dostaw uzbrojenia i techniki wojskowej i współpracy technicznej w dziedzinie przemysłu wojennego”, które 10 maja 1953 roku otrzymał zastępca szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Diominow, podkreślono, że strona czechosłowacka nie była zainteresowana przekazywaniem produkcji granatnika do Polski i proponowała złożenie całego zamówienia u nich.

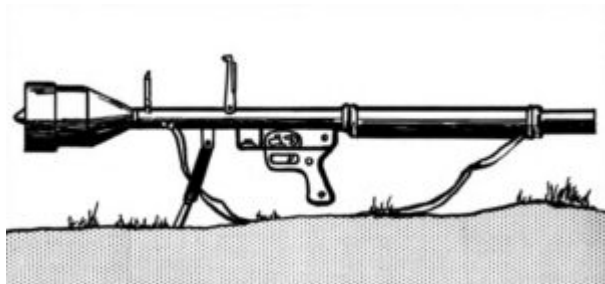
Ostatecznie udało się przekonać stronę czechosłowacką, że produkcja granatnika P-27 w Polsce nie będzie dla nie źródłem strat wobec poważnych zamówień na inne uzbrojenie i sprzęt wojskowy, który produkowała na licencji radzieckiej. 8 lipca 1953 roku ww. komisja uzgodniła dwa protokoły zakresu dalszej współpracy. Pierwszy dotyczył dostaw wzajemnych w 1954 roku,

gdzie znalazł się zakup 2000 sztuk granatników P-27 i 75 000 nabojów do nich. W drugim protokole, obejmującym sprawę rozszerzenia dostaw wzajemnych, współpracy technicznej i pomocy wzajemnej w dziedzinie przemysłu i techniki wojskowej., gdzie strona czechosłowacka zobowiązała się do przekazania jeszcze w lipcu pełnej dokumentacji technicznej i wymagań technicznych na produkcję licencyjną granatnika czechosłowackiego P-27, a ponadto do przeprowadzenia w listopadzie miesięcznej praktyki dla pięciu polskich specjalistów w fabryce wytwarzającej amunicję.

Wielkość licowego zamówienia wynikała m.in.: z limitu finansowego do rozliczeń w handlu zagranicznym, za dostawy specjalne z krajów demokracji ludowej, zatwierdzonego 3 czerwca 1953 roku przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tuż po spotkaniu w Pradze, w Polsce miało miejsce gospodarcze „trzęsienie ziemi” i PKPG musiało zredukować wspomniane limity o aż 50%. W pośpiechu powstał nowy orientacyjny plan zamówień zagranicznych w 1954 roku, który w dwóch wariantach,. Zatwierdził 27 lipca minister obrony narodowej. W obu liczba posiadanych granatników została zmniejszona do 1500 sztuk P-27, natomiast w pierwszym wariacie zamierzano równolegle zakupić 35 000 sztuk nabojów, a w drugim już tylko 10 000 sztuk nabojów. Jeszcze tego dnia plan rozpatrzono na posiedzeniu Komisji Rządowej, zwołanym w celu wniesienia korekt do protokołów praskich z 8 lipca – do realizacji zatwierdzono wariant drugi.

Sprawa wyposażenia Wojska Polskiego w lekkie granatniki przeciwpancerne pilnie wymagała ostatecznego rozwiązania i przemysł obronny, prawdopodobnie w poczuciu winy za wieloletni brak sukcesów w tym temacie, energicznie przystąpił do organizowania licencyjnej produkcji granatników lekkich P-27. Można tutaj wątpić w szczerść tych intencji, ponieważ zainicjowano przygotowania organizacyjne, ale bez ostatecznych uzgodnień z Ministerstwem Obrony Narodowej, że broń w postaci określonej dokumentacją licencyjną, która w pełni spełniała

oczekiwania Wojska Polskiego. Już 25 września 1953 roku, na konferencji w Zespole Wojskowym (ZW) PKPG w sprawie projektu zadań dla Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego na 1954 roku, ustalono, że podległy mu Centralny Zarząd Przemysłu Urządzeń Mechanicznych uruchomi produkcję granatnika P-27 u wykonała partię informacyjną w liczbie 150 sztuk. Na producenta granatnika zarząd wytypował wrocławskie Zjednoczonych Zakłady „Archimedes”, które dotychczas dostarczały wojsku młotki.



Tymczasem orzeczenie wydane przez Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej i materiały z badań granatników P-27 poddano analizie w Zarządzie XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Bezpośrednio zajął się nimi oficer najbardziej doświadczony w sprawach broni do walki bliskiej z pojazdami pancernymi, kierujący wówczas II Wydziałem III Oddziału ww. zarządu podpułkownika inżyniera M. Bokariewa. 26 października 1953 roku sporządził on notatkę służbową zawierającą wyniki analizy, którą skierował do szefa zarządu pułkownika inżyniera Frołowa. W jego ocenie granatnik P-27: „(...) *pomimo zalet, ma szereg wad i w przedstawionym nam stanie nie jest w zupełności przydatny i sprawny do wykonywania zadań bojowych*”. Między innymi zwrócił uwagę na to, że po dostarczeniu wojsku, na batalionowych lub kompanijnych punktach amunicyjnych, nawet 25% naboju może być niesprawne poprzez pękanie (połamanie) łusek bakelitowych, a mechanizm odpalający już po kilku strzałach może nie działać wskutek gromadzenia się w przewodzie nagaru na styku przerywacza, a oprócz tego pocisk słabo się stabilizował, jak również dość nisko była oceniana efektywność kumulacyjnej głowicy bojowej, ponieważ zawierała ona w praktyce dwa razy mniej materiału wybuchowego, niż jaka ilość została zastosowana w

czechosłowackim pocisku do ciężkiego granatnika T-21, a to przekładało się na mniejszą przebijałość głowicy bojowej. W końcowych wnioskach Bokariew uznał, że P-27: „(...) *Obok niewątpliwych zalet, ma wady, które mocno zmniejszają jego przydatność bojową, dlatego w przedstawionym stanie można go polecać do przyjęcia na uzbrojenie wojska Polskiego. W tym stanie może posłużyć jako wzorzec i podstawa do opracowania przez nas przemysł ręcznego, lekkiego granatnika, a właściwie samego granatu, który nie miałby ww. wad i odpowiadał całkowicie WTT [warunkom taktyczno-technicznym, ustalonym w 1950 roku przez Bokariewa]. Sam granatnik po przeprowadzeniu poprawki w konstrukcji mechanizmu odpalającego oraz przyrządów celowniczych mógłby pozostać w niezmienionej konstrukcji*”.

6 listopada 1953 roku p.o. szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Pigarewicz skierował pismo do Dowódcy Artylerii wojska Polskiego generała Michałkina, jako, że ten zatwierdził orzeczenie Departamentu uzbrojenia ministerstwa Obrony Narodowej zbieżne z zapatrywaniami Zarządu XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gdy tymczasem rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zamówił w Czechosłowacji drugą dostawę 1500 egzemplarzy granatników i 10 000 sztuk nabojów, a także włączył w plan przemysłu krajowego przygotowania do produkcji licencyjnej, co w konfrontacji z opinią specjalistów nie było wskazane bez uprzedniej modyfikacji broni. Jak stwierdził Pigarewicz: „(...) *przyjęcie P-27 wraz z granatem na uzbrojenie Wojska Polskiego zostało rekomendowane przez Związek Radziecki*”, dlatego pilnie były potrzebne decyzje Michałkina w następujących sprawach:

- Czy zakupić w Czechosłowacji zamówiona broń w dotychczasowej postaci, jak trafiła do badań.
- Czy wydać przemysłowi krajowemu zamówienia na wyprodukowanie w 1954 roku granatników i nabojów według dokumentacji licencyjnej tzw. bez usunięcia wykrytych wad.

- Na czym będzie polegało usunięcie wykrytych wad granatnika i naboju, a także kto miałby się tym zająć.

Michałkin udzielił odpowiedzi w dniu 24 listopada. Po powtórnym przeanalizowaniu całości materiału w Departamencie Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej zajął następujące stanowisko:

1. Lekki granatnik P-27 w stanie obecnym nadawał się do przyjęcia do uzbrojenia Wojska Polskiego, zatem mógł być zamówiony z importu, jak i produkowany w kraju.
2. Zasadniczą wadą broni była niedopracowana konstrukcja naboju, ale jej skutkom łatwo było zapobiec rzez poprawne zamocowanie głowicy w skrzyniach transportowych.
3. Część mankamentów broni wynikająca z jej właściwości konstrukcyjnych musiała pozostać, natomiast proste usterki mogły być usunięte w czasie trwania produkcji partii informacyjnej kraju.

30 listopada 1953 roku w ZW PKPG odbyła się konferencja poświęcona omówieniu stanu prac nad uruchomieniem w 1954 roku m.in.: produkcji naboju do granatników lekkich P-27. Ustalono wówczas szereg niedociągnięć organizacyjnych i technicznych w tym temacie, zasadniczo w postaci braku tłumaczenia na język polski dokumentacji licencyjnej i braku jej rozpracowania, a także nieprzygotowania odpowiedniego zakładów do uruchomienia produkcji. Uzgodniono potrzebę przeprowadzenia wielu działań, z których najważniejsze to:

- Włączenie do prac przy analizie dokumentacji technicznej oraz typowania odpowiednich maszyn i urządzeń Biura Projektów i Studiów Przemysłu „Erg” i Instytutu Chemii Stosowanej.
- Ustalenie przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego

(MPCh), który zakład będzie odpowiadał za stan dokumentacji technicznej.

- Ministerstwo Hutnictwa (MH) w porozumieniu z MPCh i Ministerstwem Przemysłu Drobno i Rzemiosła (MPDiRz) wytypuje głównego konstruktora do koordynowania prac nad tłumaczeniem i rozpracowaniem dokumentacji naboju.
- MPCh wytypuje do 20 stycznia 1954 roku swego przedstawiciela, który w lutym pojedzie do Czechosłowacji, aby zapoznać się z produkcją pocisku przeciwpancernego i zapalnika, a ponadto wyjaśni on na miejscu wszelkie wątpliwości co do przyjętych norm, maszyn i urządzeń, jakie mogą się pojawić przy prowadzonej analizie dokumentacji technicznej.

Zastępca przewodniczącego PKPG generał Półturzycki opisał szczegóły prowadzonych zadań dla poszczególnych resortów w produkcji naboju do granatnika lekkiego P-27 w korespondencji skierowanej do ministrów przemysłu chemicznego (Bolesław Rumiński) oraz przemysłu drobnego i rzemiosła (Adam Żebrowski). Ten ostatni miał wytypować zakład do produkcji części metalowych do zapalnika. 9 grudnia zostało wysłane pismo do ministra hutnictwa (Kiejstuta Zemajtisa), a także do ministra przemysłu maszynowego (Juliana Tokarskiego), któremu podlegały Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Specjalnego oraz Instytut Mechaniki Precyzyjnej (IMP), aby zostali łączeni do prac przy dokumentacji i doborze maszyn. Na 25 stycznia 1954 roku wyznaczono termin następnej konferencji, na której odpowiedzialne za uruchomienie produkcji amunicji MPCh miało zreferować prowadzony postęp w przygotowaniach.

8 grudnia generał Półturzycki zawiadomił zastępcę szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego do spraw Planowania Uzbrojenia i Techniki Wojskowej generała Diominowa o prowadzenie intensyfikacji starań PKPG na kierunku uruchomienia w kraju licencyjnej produkcji naboju do granatnika P-27 w 1954 roku.

W tym momencie nastąpił nieoczekiwany zwrot sprawy. Głębokie zdziwienie wojska wzbudzał fakt, że czynniki gospodarcze kraju tak ochoczo zabrały się do uruchomienia produkcji seryjnej kraju na bazie dokumentacji technicznej, która jeszcze z formalnego punktu widzenia nie istniała, ponieważ nadal nie przeszła procedury zatwierdzenia przez Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej. 4 grudnia podpułkownik inżynier Bokariew sporządził kolejną notatkę służbową dla swojego przełożonego, pułkownika inżyniera Frołowa, dotyczącą opracowania projektu lekkiej pancerzownicy. Zwrócił w niej uwagę na wstrzymanie prowadzonych prac naukowo-badawczych nad polskim lekkim granatnikiem z powodu złożenia przez Wojsko Polskie zamówienia na wzorce i dokumentację techniczną czechosłowackiego granatnika P-27. Teraz gdy same badania ujawniły wady obcego wzoru, bez względu czy miałyby być produkowany w kraju na prawach zakupionej licencji czy też nie, powinno się wznowić prace w własnym kraju w 1954 roku, nad lekkim granatnikiem i wykorzystać pewne walory czechosłowackiego P-27 jako punkt odniesienia. Frołow pragnął poznać w tej sprawie stanowisko jakie miał Departament Uzbrojenia MON-u: gdzie uznano tam za konieczne przeprowadzenie w 1954 roku dodatkowych badań wojskowych, aby dokładniej poznać naturę wad czechosłowackiego P-27 i ustalić sposobu na ich pełne usunięcie.











Autor – zdjęcia: Dawid Kałka
Vojenské Historické Múzeum, Piešťany, Słowacja

W trosce o najwyższą jakość broni, która miała następnie trafić w ręce polskiego żołnierza, 12 grudnia 1953 roku Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej złożył w ręce szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wniosek, że by w 1954 roku dostawę lekkich granatników P-27 dla oddziałów Wojska Polskiego ograniczyć do liczby przewidzianej w już zawartej umowie importowej i czasowo zaniechać produkcji naboju dla granatników w naszym kraju. Następnego dnia Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego złożył wniosek do Półturzyckiego o wznowieniu prac nad polskim lekkim granatnikiem przeciwpancernym.

Próba modernizacji granatnika P-27

Wiara kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej w skuteczne rozwiązanie problemu braku w oddziałach Wojska Polskiego w wyposażeniu lekkiego granatnika przeciwpancernego dzięki przeprowadzonemu importowi czechosłowackiego P-27 gasła z

dalszym upływem czasu, gdy w miarę zbliżał się moment podjęcia w tej sprawie ostatecznych decyzji. Zdrowy rozsądek i duże poczucie odpowiedzialności podpowiadały, że wydanie znacznej kwoty pieniędzy na coś, co nie do końca spełniało potrzeby Wojska Polskiego, przy tak niechronicznym doborze środków, byłoby poważnym błędem. Zapadły tutaj dość radykalne decyzje, a mianowicie opóźnienie dostaw importowanych i zatrzymanie krajowej produkcji do momentu ustalenia, czy da się wprowadzić do broni odpowiednie zmiany, które skutkowałyby zdecydowaną poprawą jej użyteczności. 4 marca 1954 roku kierownictwo Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wydało zarządzenie, aby Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej zajął się prowadzeniem udoskonalenia tego programu uzależniono dalsze postępowania.

W Departamencie Uzbrojenia powstał projekt zadania technicznego na udoskonalenie granatnika przeciwpancernego P-27 i naboju do niego, którego autorami byli zastępca szefa pułkownik inżynier Czernyszew i szef Oddziału VII Departamentu podpułkownik inżynier. Aleksandrow. Ustalili oni konieczność niżej opisanych zmian konstrukcyjnych.

Granatnik: przyrządy celownicze

- Zmniejszenie wysokości muszki i obniżenie skał odległościowych na ramce w stosunku do lufy o 15-20 mm (efekt – lepsze naprowadzanie na cel przy odległościach ponad 100 m).
- Zwiększenie odległości, między muszką i ramieniem ze skalą o 60-70 mm, przez przesunięcie ramienia do tyłu (efekt – lepsza obserwacja i większy kąt widzenia między podziałkami).
- Osobny rygiel dla ramienia ze skalą umożliwiający ułożenie wzdłuż lufy i sprężyste przejście do pionowego położenia bojowego.

Bezpiecznik granatnika:

- Skonstruowanie automatycznego bezpiecznika, którego ramię po oddaniu strzału przesuwają się z położenia „Ogień” do położenia „Zabezpieczony”. Zmiana położenia ramienia przez przesuwanie dużym lub wskazującym palcem prawej dłoni bez odrywania ręki użytej do podtrzymywania lufy przy celowaniu.

Dwójnog granatnika:



Stosowane naboje

- Poprawa podpórki przez przesunięcie położenia obsady, tak aby było możliwe dodatkowe podniesienie linii ognia o 100 mm (efekt – wygodniejsze strzelanie w pozycji leżącej).

Wyposażenie granatnika:

- Opracowanie nowej konstrukcji łódki na 2 sztuki naboju. Powinna posiadać uchwyt do noszenia w dłoni i zapewnić sprężyste zamocowanie naboju oraz łatwe zamykanie i otwieranie nosidła (do kompletu granatnika 3 egzemplarze takich łódek – jedna dla celowniczego i dwie dla

amunicyjnego).

- Poprawa konstrukcji osłon gumowych na lufę, tak aby były na nią nakładane (efekt – lepsze zamocowanie korków).
- Zwiększenie szerokości pasa nośnego, na wzór stosowanego w karabinie (efekt – wygodniejsze przenoszenie granatnika).

Nabój: łuska

- Wprowadzenie do wyrobu łuski bakelitowej materiału zwiększającego wytrzymałość części nagwintowanej jednocześnie zaś takiego, żeby przy wybuchu ładunku miotającego był kruszony na drobne kawałki oraz nie wpływał na balistykę pocisku.

Zapałnik pocisku:

- Udoskonalenie konstrukcji, tak aby można było scalić nabój już w składnicy amunicyjnej lecz bez ujemnego wpływu na bezpieczeństwo w dalszym transporcie.

27 marca Dział Zamówień Produkcji Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej przesłał powyższy projekt zadania technicznego do wiadomości Zarządu XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a rozpatrzył go Komitet Techniczny przy Dowództwie Artylerii Wojska Polskiego 31 marca 1954 roku. Posiedzenie odbyło się w siedzibie Departamentu Uzbrojenia, który reprezentowali: szef departamentu pułkownik inżynier Mokrzecki i pułkownik inżynier Czernyszow, pułkownik inżynier Leszukow, pułkownik inżynier Aleksandrow, podpułkownik inżynier Leśniak, podpułkownik inżynier Kriatow, kapitan inżynier Zaborowski, porucznik inżynier Wypych i porucznik inżynier Samok. Ze sztabu Warszawskiego Okręgu Wojskowego przybył podpułkownik inżynier Majewski, a z CNBPA

jego komendant pułkownik inżynier Drożdziejcki i kapitan inżynier Jasek. Zarząd XIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego reprezentowali: podpułkownik inżynier Marczenko i porucznik inżynier Sieklicki. Ponadto w pierwszej części posiedzenia uczestniczyli przedstawiciele IMP, inżynierowie Chodkiewicz, Bialik i Kucierzyński.

Na wstępie przypomniano ujawnione wady konstrukcyjne granatnika P-27, m.in.: niewygodny bezpiecznik, możliwy do przestawiania tylko lewą dłonią, który nie chroni przed przypadkowym odpaleniem w momencie ładowania: łamliwa bakelitowa łuska, a przy okazji szkodliwie oddziałująca na proch, wydzielane opary amoniaku: bardzo niewygodne i mało praktyczne drewniane futerały na naboje, itd. Potem omówiono ww. poszczególne punkty projektu, które komitet zaakceptował. Ustalono potrzebę uzupełnienia zadania; w zakresie granatnika – o ulepszenie stosowanego mechanizmu kontaktu elektrycznego, ponieważ zanieczyszczona sprężyna blokowała przesuwanie kontaktu, natomiast w zakresie naboju – o zapewnienie jego niezawodności działania zapalnika przy zetknięciu się z wyznaczonym celem. Przewidywano, że dużo kłopotów sprawi tutaj kwestia doboru materiału na łuskę i dopasowanie do niej odpowiednich parametrów stosowanego prochu, co będzie wymagało wielu prób praktycznych, a także odpowiedniej pomocy Departamentu Uzbrojenia w pozyskaniu właściwego prochu. Na zakończenie podjęto uchwałę o potrzebie realizacji niniejszego zadania technicznego, przy czym prototyp powinien być wykonany i zbadany jeszcze w 1954 roku.

Poprawione i uzupełnione zadanie techniczne na udoskonalenie granatnika P-27 zatwierdził 10 kwietnia 1954 roku Dowódca Artylerii Wojska Polskiego generał Michałkin. Natychmiast, 12 kwietnia Dział Zamówień i Produkcji Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej zlecił wykonanie tego zadania warszawskiemu IMP. Instytut przed wykonaniem prototypu tak zmodernizowanego lekkiego granatnika P-27 został zobowiązany do przedstawienia projektów technicznych granatnika, naboju i

zapalnika, w celu ich uzgodnienia. Dopiero później miał wykonać i wydać zamawiającemu: 3 egzemplarze prototypowe ulepszonego granatnika, 100 sztuk zapalników o ulepszonej konstrukcji, 100 naboju ze wzmocnioną łuską bakelitową (w tym pocisku: 70 bojowych, 20 wypełnionych materiałem obojętnym i 10 ćwiczebnych do badań zapalnika), rysunki konstrukcyjne i wymagania techniczne granatnika z wyposażeniem, naboju i zapalnika, opis budowy i konstrukcji obsługi.



Do wykonania niniejszego zadania instytut pobrał na zlecenie Departamentu Uzbrojenia MON jeden egzemplarz czechosłowackiego granatnika (wraz z wyposażeniem, opisem budowy i instrukcją) spośród broni zdeponowanej w CNBPA. W razie potrzeby wglądu do czechosłowackiej dokumentacji technicznej i technologicznej miał wystąpić o jej udostępnienie do Ministerstwa Przemysłu Maszynowego (MPM). Departament Uzbrojenia przekazał do IMP opracowanie odpowiedniej charakterystyki taktyczno-technicznej granatnika wraz z wynikami wszystkich jego dotychczasowych badań, które sporządził porucznik, inżynier Wypych. Niezbędne do badań naboje bojowe i materiały miotające miał dostarczać departament na zapotrzebowanie zgłaszane przez instytut.

20 kwietnia 1954 roku Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej przedstawił Zarządowi XIII Sztab Generalny Wojska Polskiego projekt planu prac naukowo-badawczych i doświadczalno-konstrukcyjnych na 1955 rok, który zakładał, że do końca 1954 roku powstaną pierwsze prototypy zmodernizowanego lekkiego granatnika P-27, a w pierwszym kwartale 1955 roku zostaną przeprowadzone badania. Nadzór nad sporządzeniem prototypu objęło 92. Rejonowe Przedstawicielstwo

Wojskowe (RPW). W załączonym meldunku z 5 czerwca 1954 roku do Departamentu Uzbrojenia MON o stanie prac naukowo-badawczych i doświadczalno-konstruktorskich za miesiąc maj, gdzie przedstawicielstwo informowało, że odnośnie samego tematu: „Modernizacja P-27”: „(...) praca rozpoczęta, a według dyrektora IMP przeszkodą jest brak odpowiednich wykonawców”. Z kolei w meldunku z 7 lipca o stanie ww. prac w czerwcu stosowne zdanie brzmiało tak: „Prac nie rozpoczęto według oświadczenia dyrektora IMP z powodu braku odpowiednich wykonawców”. Jak więc to widać, bezsilność była wyznacznikiem tego by zmienić nawet fakt znaczenia tematu, konieczność jego wykonania bowiem zatwierdziła uchwała rządu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej Nr. 7/S/54 z 16 kwietnia 1954 roku.

IMP uaktywnił się dopiero w trzecim kwartale i dzięki temu 20 grudnia 1954 roku przedstawił w Departamencie Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej efekty gorączkowej pracy, które według niego były wypełnieniem powierzono zadania technicznego: prototyp broni, album opisu technicznego i album rysunków technicznych. Polecenie merytorycznej oceny tego zestawu wydano kierownikowi 92. RPW, którym był wówczas kapitan inżynier Orzogowski. Historia więc zatoczyła koło i tak, jak początek zasadniczego etapu losów granatnika P-27 w strukturach Wojska Polskiego można kojarzyć z jego osobą, tak też i jego koniec.

Kapitan Orzogowski sporządził obszerne orzeczenie, w którym już na wstępie ocenił, że dostarczona dokumentacja mogła być potraktowana tylko jako projekt techniczny w odniesieniu do dokonanych przeróbek broni. Szkice naboju i zapalnika miały charakter czysto informacyjny, ponieważ zabrakło jakichkolwiek obliczeń potwierdzających słuszność założeń konstrukcyjnych. Egzemplarz broni był otrzymany z CNBPA granatnikiem lekkim, na którym realizowano modyfikacje i trzeba było go traktować jako model, a nie prototyp, ponieważ wykonane detale nie w pełni odpowiadały wymaganiom wynikającym z treści rysunków, nie zostały poddane obróbce termicznej i posiadały szereg usterek,

które znacznie zmniejszały wartość użytkową w boju ulepszanego egzemplarza granatnika.

Co do szczegółów, kapitan inżynier Orzogowski zauważył, że nowe przyrządy celownicze odpowiadały postawionym wymaganiom, ale ich wadą była duża pracochłonność wykonania. Automatyczny bezpiecznik też spełniał warunki zadania, choć aby dokonać odbezpieczenia broni, trzeba było prawą dłoń oderwać wówczas od uchwytu, żeby palcem wcisnąć przycisk zwalniania. Z kolei dźwignia zabezpieczająca nadmiernie wystawała z obudowy urządzenia spustowego i mogło wówczas dojść do przypadkowego zabezpieczenia w trakcie ściągania spustu broni. Nie rozwiązano problemu pękania łusek bakelitowych, gdyż zaproponowana zapraska aluminiowa wzmacniająca część gwintowaną bakelitowej tulei powodowała przeniesienie tzw. przekroju niebezpiecznego do wysokości jej krawędzi. Inną wadą, wynikającą z treści rysunków, było wadliwe połączenie zapalnika z głowicą bojową, stwarzające zagrożenie przedostawania się gazów prochowych do ładunku kruszącego. Konstrukcja łódki amunicyjnej była bardzo prosta i dobrze chroniła wrażliwą na uszkodzenia łuskę bakelitową, lecz w projekcie zabrakło pasa nośnego do granatnika.

Nowy plan modernizacji oddziałów Wojska Polskiego

W pierwszej połowie 1954 roku Sztab Generalny Wojska Polskiego zaczął pierwsze prace nad planem rozwoju wojska na lata 1955-1960. Przyjęto w nim założenia, że niezbędne i nadal brakujące granatniki przeciwpancerne powinny być produkowane w naszym kraju. W dalszym toku prac plan został zdominowany przygotowaniem do integracji wszystkich sił zbrojnych tzw. demokracji ludowych ramach struktur sojuszu militarnego Bloku Wschodniego, a jedynym z jej warunków było przeprowadzenie ujednoczenia uzbrojenia, co było dobrym sposobem by na szerszą skalę wprowadzić najnowsze tego typu uzbrojenie, jakie

było produkowane w Związku Radzieckim, które dotychczas nie było dostępne dla sojuszników z demokracji ludowych. Związek Radziecki zaczął wówczas szeroko udostępniać za odpowiednie opłaty dokumentacje techniczne na możliwość wprowadzenia produkcji licencyjnej. Dlatego też Oddział VII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w ostatecznej wersji ww. planu w zakresie odpowiedniego zabezpieczenia materiałowego, przyjął założenie, że całość broni używanej przez oddziały Wojska Polskiego będzie według wzorców powstałych w Związkach Radzieckich.

W drugiej połowie 1954 roku w wąskim kręgu kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej było już wiadome, że przyjęcie do uzbrojenia lekkiego granatnika P-27 jako standardowego granatnika lekkiego dla oddziałów Wojska Polskiego i nader szybkie uruchomienie produkcji tej broni w Polsce, stało się już nieaktualne. Dlatego też na zebraniu rady naukowej IMP z dnia 11 października przedstawiciel z Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej, podpułkownik inżynier K. Leśniak, zakomunikował, że samo wojsko już nie było dalej zainteresowane udoskonaleniem konstrukcji czechosłowackiego granatnika P-27. Zapewne wiadomość ta wybawiła Instytut z wielkiego kłopotu i mógł on potraktować zadanie techniczne modernizacji granatnika lekkiego P-27 w sposób „byle jaki”, ale z formalnego punktu widzenia odpowiedzialny, oficjalnie bowiem dla tego zadania nie określono z planu prac zleconych, o też ich efekty musiały w jakiegokolwiek formie zaistnieć na koniec 1954 roku i zaistniały. Departament Techniki MPM czuł się odpowiedzialny za słaby wynik pracy podległego mu IMP i mimo wszystko sugerował wojsku pełną zdolność instytutu do udoskonalenia prototypu i dokumentacji, do chwili, kiedy to 15 marca 1955 roku Departament Uzbrojenia oficjalnie go zawiadomił, że ten temat przeprowadzenia modernizacji granatnika P-27 oraz podjęcia jego produkcji (wraz z amunicją) został definitywnie zamknięty.



OLYMPUS DIGITAL CAMERA

W grudniu 1954 roku Oddział VII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego opracował ostateczną wersję planu zaopatrzenia materiałowego Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w etapie rozwoju do 1960 roku. Granatnik P-27 miał być zastąpiony przez produkowany w Związku Radzieckim wielokrotnego użytku granatnik przeciwpancerny RPG-2, którego produkcję w Polsce należało uruchomić na przełomie 1956, a 1957 roku. Ówczesny plan rozwoju wojska zakładał jednak, że wszelkie formowania i potrzeby według etatów czasu pokoju miały być zabezpieczone do końca 1958 roku przez wstępne dostawy z importu lub rozpoczętej produkcji we własnym kraju. Tak więc wieloletni, patologiczny wręcz problem braku odpowiednich granatników przeciwpancernych, jakie miały znaleźć się na uzbrojeniu oddziałów Wojska Polskiego, nie mógł trwać jeszcze kolejne lata, lecz musiał być w końcu rozwiązany, tym bardziej, że strona czechosłowacka wyprodukowała zamówione przez Polskę w 1953 roku egzemplarze zamówione granatników P-27 i oczekiwała na ich odbiór. Posiłkując się opinią generała Michałkina z 24 listopada 1953 roku, podjęto więc decyzję przeprowadzenia realizacji zadeklarowanego do tej pory zakupu, dzięki czemu zostałaby wstępnie zabezpieczona gotowość bojowa wojsk czasu pokoju do 1958 roku. W związku z tym w pięcioletnim planie zadań dla polskiego przemysłu obronnego na lata 1955-1959, opracowany przez ZW PKPG, który został przedstawiony w dniu 16 czerwca 1955 roku Oddziałowi VII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gdzie ustalono, że krajowy przemysł wykona 10 000 egzemplarzy

radzieckich egzemplarzy RPG-2, a ich produkcja w naszym kraju rozpocznie się w 1957 roku. Pełne zastąpienie granatników czechosłowackich przez RPG-2 miało nastąpić w 1959 roku.

Wykonując przyjęte wcześniej zobowiązania i jednocześnie założenia planu rozwoju wojsna na kolejne lata w czasie 1955-1960, w czerwcu 1955 roku strona polska odebrała zamówione w 1953 roku 1500 egzemplarzy lekkich granatników P-27 i łącznie 10 000 sztuk nabojów bojowych. Tym samym do służby w oddziałach Wojska Polskiego trafiło łącznie 2600 czechosłowackich granatników P-27 i 84 940 sztuk nabojów z pociskami bojowymi i 60 sztuk nabojów tzw. specjalnych.

W służbie Wojska Polskiego









Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy, Muzeum Wojskowe Králíky

Według szacunków Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, aktualnych na początku 1953 roku, do etatowego wyposażenia

jednostek Wojska Polskiego potrzeba było wówczas etatowo 5052 lekkich granatników przeciwpancernych. W związku z tym, zarządzenie zastępcy Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego do spraw Planowania Uzbrojenia w październiku 1953 roku Zarząd VII Sztabu Generalnego Wojska polskiego wyliczył pełne potrzeby Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na czechosłowackie lekkie granatniki przeciwpancerne P-27, które powinny zostać spełnione do końca 1957 roku – do przyjętych etatów z czasu wojny wraz z odpowiednim zapasem należało zakupić 8400 egzemplarzy granatników lekkich P-27 i aż 883 800 sztuk nabojów przeciwpancernych. Liczbę amunicji ustalono zgodnie z normą podaną w kwietniu przez Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej – czyli jednostka ognia (j.o.) granatnika lekkiego wynosiła 10 nabojów z głowicą kumulacyjną. Zapas mobilizacyjny stanowiło 6 jednostek ognia, zatem oprócz tego w zapotrzebowaniu znalazło się łącznie 379 800 nabojów bojowych do użycia ćwiczebnego i nabojów z pociskami specjalnymi. Tuż po wykonaniu tych obliczeń, w wyniku przeprowadzonej konsultacji z Sztabem Generalnym Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego, zmieniona została wielkość jednostki ognia do 20 nabojów. W związku z tym w grudniu 1953 roku w uproszczony sposób w Departamencie Uzbrojenia MON przeliczono ponownie proporcjonalnie, że zapotrzebowanie na amunicję wyniesie łącznie 1 600 000 sztuk nabojów przeciwpancernych.

Podział należnych przyjętym etatem posiadania 5052 egzemplarzy lekkich granatników przeciwpancernych P-27 na poszczególne Okręgi Wojskowe był następujący: Okręg Wojskowy I – 1431 egzemplarzy, Okręg Wojskowy II – 1191 egzemplarzy, Okręg Wojskowy IV – 1236 egzemplarzy, Okręg Wojskowy V – 1170 egzemplarzy i pozostałe 24 egzemplarze miały być przeznaczone dla oddziałów Marynarki Wojennej. Pierwsze granatniki tego typu trafiły na wyposażenie oddziałów Wojska Polskiego w czerwcu 1953 roku, w związku z opisywanymi powyżej badaniami wojskowymi: po 40 sztuk do Okręgów Wojskowych I i II. Broń ta była bardzo cenna, ponieważ nieliczna i od dawna oczekiwana przez żołnierzy Wojska Polskiego, już 5 sierpnia 1953 roku

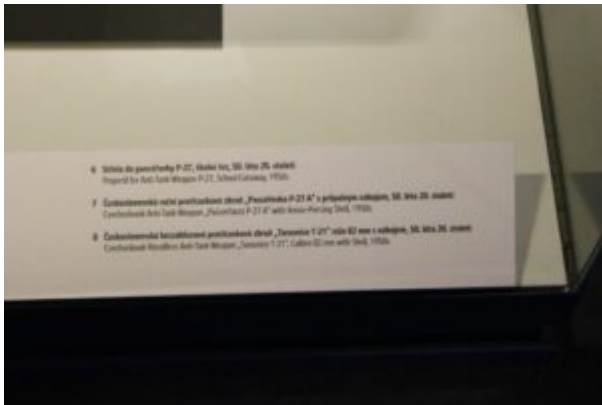
(gdy w samej Polsce znalazło się już 500 egzemplarzy granatników P-27), Dowódca Artylerii Wojska Polskiego generał Michałkin zarządził wydanie granatników P-27 do okręgów wojskowych i Marynarki Wojennej w wymiarze: dodatkowo 100 sztuk dla Okręgu Wojskowego I, dodatkowo 80 egzemplarzy P-27 dla Okręgu Wojskowego II, 130 egzemplarzy dla Okręgu Wojskowego IV, 100 egzemplarzy dla Okręgu Wojskowego V i 6 egzemplarzy dla oddziałów Marynarki Wojennej. Decyzję tę następnie potwierdził zastępca Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Pigarewicz i 17 sierpnia polecenie realizacji otrzymał Szef Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej. Gdy dostawy pierwszej partii granatników przeciwpancernych P-27 dobiegały końca, 19 listopada 1953 roku Zarząd VIII Sztabu Generalnego Wojska Polskiego zasugerował Dowódcy Artylerii Wojska Polskiego, aby wydał jeszcze do 200 granatników do Okręgów Wojskowych II i IV, lecz później dyspozycję tę cofnięto, wychodząc z założenia, że wcześniej przekazane liczby były wystarczające do wyszkolenia instruktorów i kadry strzelców (tzw. „niszczycieli czołgów”).

Według wykazu stanu ilościowego uzbrojenia oddziałów Wojska Polskiego na 1 lipca 1954 roku 490 sztuk granatników przeciwpancernych znajdowało się w okręgach wojskowych, a pozostałe 610 egzemplarzy w magazynach centralnych. Biorąc pod uwagę nowy wojskowy podział terytorialny kraju, Warszawski Okręg Wojskowy (WOW) miał 116 egzemplarzy granatników przeciwpancernych P-27, które były rozdzielone poi jednostkach wojskowych. W Pomorskim Okręgu Wojskowym (POW) 100 sztuk granatników było w jednostkach, a 80 egzemplarzy w magazynie okręgowym, natomiast w Śląskim Okręgu Wojskowym (ŚOW) całość, a więc 184 egzemplarze, wydano jednostkom liniowym. Marynarka Wojenna otrzymała przekazanych 6 egzemplarzy granatników, ulokowanych w swoim magazynie centralnym. Spośród pozostałych 4 granatników 1 egzemplarz dostało Kierownictwo Zaopatrzenia Instytucji Centralnych (KZIC) Ministerstwa Obrony Narodowej, a 3 sztuki trafiły do CNBPA, który protokolarnie przejął je na swój stan dopiero w sierpniu 1953 roku.









Autor – zdjęcia: Dawid Kalka

Czechy, Praga – Muzeum Wojny

Jeżeli jest tutaj mowa o amunicji, w 1953 roku podczas przeprowadzonych badań i pokazów nowego uzbrojenia zużyto 636 sztuk naboju bojowych. 1 stycznia 1954 roku w magazynach znajdowało się 74 304 naboje, w tym 6116 sztuk naboju kategorii IV (wymagających przeprowadzenia napraw) i kategorii V (nie nadających się do użytku bojowego). W pierwszym półroczu 1954 roku wystrzelonych zostało zaledwie 45 pocisków przeciwpancernych, zapewne w ramach szkolenia kadry instruktorskiej.

Początkowo w procesie szkolenia strzelców i służby uzbrojenia, posługiwano się instrukcją o nazwie „Tymczasowa Instrukcja Uzbrojenia. Granatnik lekki 27. Opis i utrzymanie”, którą w formie powielanego maszynopisu wydał w 1953 roku Departament Uzbrojenia Ministerstwa Obrony Narodowej. Właściwą instrukcję obsługi i zastosowania granatnika P-27 opracował Główny Zarząd Wyszkożenia Bojowego Ministerstwa Obrony Narodowej w końcu 1954 roku i 9 lutego 1955 roku wydał zlecenie CNBPA, aby wyniósł do niej uwagi i odpowiednie poprawki, co poligon uczynił w marcu 1955 roku, w ramach przeprowadzonych własnych prac naukowo-badawczych. Niebawem została opublikowana instrukcja jako: „Piech. 100/55. Instrukcja Piechoty. Lekki granatnik przeciwpancerny P-27”.

Choć 28 stycznia 1954 roku czechosłowacki lekki granatnik

przeciwpancerny P-27 wraz z nabojem przeciwpancernym z głowicą kumulacyjną, włączony został do spisu uzbrojenia Wojska Polskiego. To jednak jako uzbrojenie faktyczne zaistniało dopiero, gdy odpowiednio wzrosła jego liczebność, po przyjęciu do uzbrojenia drugiej dostawy importowanej w połowie 1955 roku. Od sierpnia zaczęto wprowadzać nowe etaty dla jednostek piechoty czasu pokoju, które dostosowano do liczby dostępnych lekkich granatników przeciwpancernych, a w tabelach należności przypisano konkretnie czechosłowackie P-27 do tej kategorii broni. W ten sposób dopiero w 1956 roku rozwinięto odpowiednie szkolenie strzelców – niszczycieli czołgów w oparciu o czechosłowackie granatniki przeciwpancerne P-27 i trwało to do początku lat 60.-tych XX wieku. Trzeba jednak tutaj zastrzec, że szkolenie nie było tutaj masowe, gdyż od końca 1957 roku równolegle zaczęto się posługiwać radzieckimi granatnikami przeciwpancernymi wielokrotnego użytku RPG-2 i ostatecznie skala wykorzystania czechosłowackich granatników P-27 malała wraz z dynamicznie rosnącą liczbą radzieckich granatników, które masowo zaczęto przyjmować do uzbrojenia Wojska Polskiego. Decyzja o stopniowym, lecz definitywnym wycofaniu ze służby Wojska Polskiego czechosłowackich granatników P-27 z jednostek w momencie pełnego uzbrojenia wojsk w radzieckie granatniki RPG-2, co miało swoje widoczne konsekwencje już w treści zatwierdzonej 11 stycznia 1955 roku „Instrukcji Uzbrojenia. Naprawa amunicji w oddziałach, składnicach okręgowych i centralnych” (Uzbr. 56/55), gdzie istnienie amunicji do granatników przeciwpancernych P-27 po prostu przemilczano.

Koniec historii

Czechosłowackie granatniki P-27 zniknęły z uzbrojenia oddziałów Wojska Polskiego w połowie lat 60.-tych XX wieku, a później były one sprzedawane sojusznikom w z bloku wschodniego. Ubytek był tak skuteczny, że czechosłowacki granatnik dołączył po prostu do grupy prawdziwych unikatów w polskim muzealnictwie wojskowym, a mianowicie do państwowych

zbiorów militariów zostały włączone bodaj jedynie kilka granatników P-27. Jeden znajduje się w zbiorach Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, drugi niestety niekompletny, znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Podobny znajduje się w Wrocławskim Arsenale – Muzeum Militariów. Natomiast, jeżeli chodzi o zachowane naboje, to ich ślady są obecnie bardzo skromne. Jeden z pocisków szkolno-bojowych lub ćwiczebny został odnaleziony przez polskiego kolekcjonera i poszukiwacza na jednym z polskich poligonów i na szczęście prawidłowo rozpoznany, ponieważ nie został zniszczony przez saperów i jest obecnie w składzie Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Nie jest jednak znany los przyborów, oprzyrządowania i innych akcesoriów do lekkich granatników czechosłowackich P-27. Przepadł też model prototypu zmodernizowanego modelu P-27 i gdyby nie instrukcja oraz dosłownie garść kilku informacji, wykonanych archiwalnych obecnie fotografii, rejestrujących obecność czechosłowackich granatników P-27 na ćwiczeniach oddziałów Wojska Polskiego, można było by odnieść wrażenie, że tej broni w Polsce nigdy by nie było.

Opis konstrukcji

Stosowana amunicja:

Nabój bojowy, z głowicą kumulacyjną: pocisk pomalowany na kolor khaki na obsadzie granatu namalowany czerwony pasek, a na cylindrycznej części kapłtura głowicy czerwoną farbą opis marki ładunku kruszącego i numer partii produkcyjnej. Pakowane po 4 sztuki do drewnianej skrzyni z wiekiem mocowanym wkrętami. Na wieku namalowana strzałka do pokazania prawidłowego ułożenia skrzyni w transporcie, tak aby naboje do granatnika leżały prostopadle do kierunku ruchu pojazdu. Na krótszych bokach skrzyni znajdowały się uchwyty transportowe, a na ścianie czołowej opisy numerów partii nabojów i ich części składowych.

Nabój doświadczalny: pocisk przeznaczony do prowadzenia badań balistycznych (pomiar ciśnienia w lufie i prędkości lotu pocisku). Komora ładunku kruszącego oraz miejsca pobudzacza i zapalnika były wypełnione asfaltem. Wszystkie połączenia zostały dodatkowo uszczelnione podkładkami z papieru lub metalu. Pomalowanymi na kolor khaki, przy obsadzie głowicy czarny pasek, a na obsadzie w dwóch miejscach wytłoczone są krzyże.

Nabój szkolno bojowy: przeznaczony do nauki strzelania, wielokrotnego użytku. Głowica została wykonana z grubszej blachy, a tuleja prowadząca z blachy stalowej. Pomalowany jednolicie kolorem khaki.

Nabój ćwiczebny: przeznaczony do nauki rozładowywania i załadowywania granatnika. Wykonany z wybrakowanych części przeznaczonych do pocisków doświadczalnych. Pomalowany farbą koloru khaki.

Wyposażenie granatnika:

Zestaw Nr 1: (przybory i części zapasowe do każdego granatnika): pas nośny – 1 sztuka, gumowe ochraniacze końcówek lufy – 2 sztuki, noaszak do nabojów – 6 sztuk, torba na przybory – 1 sztuka, kontakt – 3 sztuki, zapłonnik elektryczny typu 21B – 25 sztuk, pudełko blaszane na zapłonniki – 1 sztuka, szczotka na szczeciny – 1 sztuka, szczotka stalowa – 1 sztuka, klucz nasadowy – 1 sztuka, wycior 5-kołankowy z nakrętką motylkową – 1 sztuka, podkładka drewniana – 1 sztuka, wkrętak – 1 sztuka, książka obsługi broni – 1 sztuka, futerał do książki – 1 sztuka, woreczek Nr 5 (50 mm x 60 mm) – 1 sztuka, woreczek Nr 6 (80 mm x 200 mm) – 1 sztuka, pudełko na 100 gram smaru – 1 sztuka, olejarka na 100 g oleju – 1 sztuka, szmatki białe do czyszczenia – 100 sztuk.

Zestaw Nr 2: (części zapasowe i materiały eksploatacyjne do 10 granatników). Obejmuje ona 51 pozycji, w tym m.in.: skrzynia drewniana do przechowywania zestawu – 1 sztuka, kłódka z dwoma

kluczami do skrzyni – 1 sztuka, wybijak stalowy – 2 sztuki, puszka na 1 kg smaru – 1 sztuka, bańka na 1 kg oleju – 1 sztuka, ochraniacze lufy – 2 sztuk, kontakt – 10 sztuk, przerywacz do kontaktu – 10 sztuk, ramię celownika – 3 sztuki, dwójnóg – 2 sztuki, kabel elektryczny, zasilający – 15 sztuk, muszki różnej wielkości – 20 sztuk, przeziernik do sprawdzenia przyrządów celowniczych – 1.

Charakterystyka granatnika P-27

Broń bezodrzutowa, wielokrotnego użycia, z pociskiem przeciwpancernym z głowicą kumulacyjną, nadkalibrowy, przeznaczonym do niszczenia oraz obezwładniania czołgów i innych pojazdów pancernych wszelkich typów. Ponadto przewidywano użycie granatnika do niszczenia mniejszych żelbetonowych lub drewniano-ziemnych schronów bojowych albo innych budowli fortyfikacyjnych, a w wyjątkowych przypadkach mógł być wykorzystywany do zwalczania siły żywej: np. do nacierających grup piechoty.

Zasadnicze zespoły konstrukcyjne granatnika to: lufa, przyrządy celownicze, mechanizm odpalający, dwójnóg i pas nośny.

Lufa: rura stalowa o wewnętrznym gładkim przewodzie ;ufy (kanale). Na zewnątrz ma dwa pierścienie do ustalenia miejsca zamocowania osłony termicznej z bakelitu, podstawę do obsady muszki, podstawę do ramienia celownika, wspornik do mocowania dwójnogu, strzemię przednie do zapinania pasa nośnego (tylne strzemię przyspawane do tylnego pierścienia osłony), gniazdo kontaktu i dwa wsporniki do mocowania urządzenia odpalającego.

Przyrządy celownicze: ramię celownika ze szczerbinkami (nastawy „50 metrów” i „150 metrów”) oraz wyciętymi pomiędzy nimi szczelinami wyskalowanymi co 25 metrów, muszka osadzona w gnieździe obsady, gdzie na przedniej ściance jest rysa ustawcza, zatrzask przyrządu do utrzymywania go w pozycji złożonej w położeniu marszowym.

Mechanizm odpalający: indukcyjne urządzenie elektromagnetyczne (dwa stałe bieguny magnesu, dwa nad-biegunniki, rdzeń sprężyna, cewka), mechanizm spustowy (spust, sprężyna spustu, opora sprężyny spustu, sprężyna płaska, oś spustu, bezpiecznik ze skrzydełkiem), kontakt do połączenia elektrycznego pomiędzy urządzeniem elektromagnetycznym, a nabojem (kontakt właściwy, pudełko kontaktu, pokrywka, przerywacza, opora do kontaktu, sprężyna dociskowa). Sprężyna i rdzeń kontaktu są odizolowane od masy granatnika, a na pokrywie są dwa zaciski kontaktowe (jeden połączony z masą, a drugi ze sprężyną dociskową).

Dwójnóg: obsada, dwie nóżki, zatrask, sprężyna rozpierająca i pochewki oporowe – w położeniu marszowym nóżki są wsunięte do obsady i razem z nią złożone są wzdłuż lufy.

Pas nośny: taśma parciana wyposażona na jednym swoim końcu w stalową klamerkę o regulowanej długości, a na jej drugim końcu obszyta skórą, pasek skórzany wtykany w tylne strzemię i zapinany bolcem-spinką.

Do granatnika przewidziany był rozkładany, zespolony nabój przeciwpancerny, wyposażony w głowicę kumulacyjną (korpus i wkładka kumulacyjna z blachy stalowej; kaptur z głowicy o charakterystycznym profilu ściętego stożka parabolicznego przechodzącego w podstawie w ostrą krawędź i dalej w cylinder, przeznaczony do stabilizowania głowicy podczas jej lotu). W dnie głowicy ukryty pobudzacz typu 34N i zapalnik z mechanizmem w obudowie, wykonanej z blachy stalowej. Dno głowicy zakończone gwintowaną obsadą, w którą wkręcono tuleję prowadzącą (cylinder wykonany z aluminium). Na drugi koniec tulei nakręcona jest i przymocowana na stałe tuleja bakelitowa z ładunkiem miotającym (proch bezdymny z dodatkiem opiłków stalowych) i spłonką elektryczną typu 21B. Nabój był magazynowany bez zapalnika i pobudzacza, które umieszczono w dnie głowicy dopiero przy wydawaniu amunicji obsłudze granatnika lub było to jej zadaniem tuż przed przewidywanym użyciem broni.

Użycie granatnika obejmowały trzy zasadnicze etapy: przygotowanie do strzelania, ładowanie i odpalenie naboju.

Przygotowanie granatnika do strzelania

Najpierw należy zdjąć osłony gumowe zaślepiające oba końce lufy, a następnie zwolnić zatrzask utrzymujący dwójnóg w stanie złożonym. Po odchyleniu od ścianki lufy, obsada nóżek może służyć jako rękojeść do utrzymania granatnika w postawach: leżącej, klęczącej lub stojącej, przy czym w podstawie leżącej można z obsady wysunąć nóżki i na nich oprzeć granatnik na podłożu. Na końcu naciskiem na zatrzask przyrządu celowniczego zwalnia się go z położenia marszowego i sprężyny podnoszą w położenie bojowe obsadę muszki oraz ramię celownika.

Ładowanie granatnika

Bezpiecznik jest ustawiony w pozycji „Z” (zabezpieczony). Nabój po wyjęciu z opakowania (noszaka) trzymany jest lewą dłonią za obsadę głowicy pocisku i ostrożnie wsuwany do lufy częścią zawierającą ładunek miotający, aż rozszerzona podstawa głowicy oprze się o jej wylot. W czasie trwania tej czynności w samym granatniku zmienia się tylko położenie kontraktu, który ślizga się po powierzchni bakelitowej łuski, aż wpadnie w drugie wytoczenie z zatopiony, w bakelicie miedzianym pierścieniem kontaktowym (kontakt jest cały czas przyciskany do łuski sprężyną dociskową i przerywaczem).

Odpalenie pocisku

Bezpiecznik przestawiony w położenie „0” – ogień, język spustowy jest wtedy odblokowany. Przy naciśnięciu na spust rdzeń oddała się od nad-biegunników aż do zetknięcia się z drugą ich parą, a wówczas płaska sprężyna spustu (przesuwająca

rdzeń) ześlizguje się z zęba rdzenia i zwalnia sprężynę rdzenia. Wtedy następuje gwałtowny powrót rdzenia o przeciwnej pary nad-biegunników i w cewce indukuje się prąd elektryczny. Dopływa on do kontaktu i dociera dalej do spłonki elektrycznej, gdzie rozżarza drut oporowy. Wybuch masy zapalającej daje impuls zapłonu w prochowy ładunek miotający, który detonując częścią gazów, wyrzuca pocisk z lufy granatnika.

Uwaga – zalecano, aby w czasie trwania szkolenia do minimum ograniczać zwalnianie języka spustowego przy braku naboju w lufie granatnika, prowadzi to bowiem do rozmagnesowywania układu elektromagnetycznego urządzenia odpalającego granatnik.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne Panczerovka-27

- Kaliber lufy – 45 mm
- Długość lufy – 1030 mm
- Masa granatnika – 6,5 kg
- Rodzaj pocisku – przeciwpancerny z głowicą kumulacyjną
- Masa naboju – 3,8 kg
- Długość naboju – 720 mm
- Kaliber pocisku – 110 mm
- Prędkość wylotowa pocisku – 70 m/s
- Przebijalność pancerza – 150 mm (przy kącie 60 stopni)
- Szybkostrzelność praktyczna – 4 strz./min.)
- Maksymalna donośność skuteczna granatnika – do 330 m
- Zasięg strzału skutecznego – do 75 m do celów ruchomych,

do 100 m do celów nieruchomych, do 150 m do skupienia siły żywej (żołnierzy)

- Obsługa broni – 2 żołnierzy: strzelec i amunicyjny (gdy uzbrojona amunicja znajduje się przy granatniku, może go wtedy obsługiwać jeden żołnierz)
- Strefa bezpieczeństwa strzelania z granatnika – przestrzeń z tyłu lufy granatnika: w kształcie stożka o kącie wierzchołka 30 stopni, w którym, do odległości 15 metrów człowiek może odnieść obrażenia śmiertelne, a dalej na odległościach do 25 metrów może odnieść poważne zranienie, a do 50 metrów lekkie obrażenia. Z przodu lufy przestrzeń rażenia do odległości 5 metrów od lufy granatnika.

Bibliografia

1. Perzyk Bogusław, Czechosłowackie granatniki przeciwpancerne w Wojsku Polskim 1953-1965 cz. I – Pancerovka P-27, Czasopismo Poligon Nr. 6/2013, Magnum-X
2. <https://www.valka.cz/Pancerovka-27-P27-t37213>
3. https://cs.wikipedia.org/wiki/Panc%C3%A9%C5%99ovka_27